Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
2 i 3 listopada 1969 roku
Rok XXIV Nr 261 (6615)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Marszałek Jakubowski u G. Husaka

Pierwszy sekretarz KC KPCz, przewodniczący Rady Obrony CSRS. Gustav Husak przyjął w piątek naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — członków Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego, I. Jakubowskiego. G. Husak i I. Jakubowski odbyli przyjacielską rozmowę.

Nowy rząd w Kerali

Działacz Komunistycznej Partii Indii, Achuthe Menon został zaprzysiężony w sobotę w Trivandrum jako nowy premier Kerali, osiem dni po rezygnacji rządu kierowanego przez komunistę-marksistę Nambud Iripada. W ośmioosobowym gabinecie Menona nie ma komunistów-marksistów. Próby osiągnięcia kompromisu z nimi i przywrócenia jedności we froncie lewicowym zakończyły się niepowodzeniem.

Seria groźnych starć między partyzantami palestyńskimi i regularną armią libańską

W sobotę w dalszym ciągu trwały starcia między regularną armią libańską i partyzantami palestyńskimi w Libanie.

Do starć z fedajnami doszło o godz. 9 czasu lokalnego w okolicy Masnaa w pobliżu granicy z Syrią. 6 pocisków moździerzowych spadło tu w ciągu 15 minut na posterunek żandarmerii.

Komandosi dokonali także ataku na posterunek sił bezpieczeństwa w Tripoli zabijając jednego policjanta i raniąc innego.

W nocy z piątku na sobotę patrol libańskich sił bezpieczeństwa został ostrzelany w zasadzce zorganizowanej przez grupę uzbrojonych ochotników na jednej z ulic portowego miasta Seida na południu Libanu. Czterech członków patrolu zostało rannych, jeden poważnie.

Na peryferiach Bejrutu kilku uzbrojonych osobników, którzy nad ranem wydostali się z obozu „Tel Al-Zatar" otworzyło ogień z broni maszynowej do przejeżdżającego pojazdu. Ofiar w ludziach nie było.

W pobliżu Rasziji oraz Aiha — miejscowości, które były widownią długotrwałych walk między libańskimi siłami bezpieczeństwa a fedajnami panuje obecnie spokój.

W sobotę libański rzecznik wojskowy zaprzeczył informacjom rozpowszechnianym ubiegłego wieczoru o walkach w pobliżu wsi Kafr Fouk w południowo-wschodniej części Libanu. Zdementował również informacje jakoby libańskie siły bezpieczeństwa oblegały obóz uchodźców palestyńskich w tym rejonie.

Libia przyśle wojska do ZRA

Libijski minister obrony pułkownik Hawas w wywiadzie dla kairskiego dziennika „Al Ahram" oświadczył w piątek, że jego kraj zamierza wysłać oddziały wojskowe na pomoc wojskom egipskim zajmującym pozycje wzdłuż Kanału Sueskiego.

Święto Zmarłych — dniem pamięci narodowej

Miliony mieszkańców naszego kraju oddały w sobotę hołd pamięci swoich najbliższych oraz tych wszystkich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Pamiętamy o nich na co dzień, zawsze. Przystrajamy ich mogiły, omiatamy z liści, zapalamy światła pod pomnikami. Ale jeden raz w roku — pierwszego listopada — wszyscy przychodzimy na cmentarze. Dzień ten bowiem stał się w naszym kraju świętem pamięci narodowej.

Od wczesnego ranka w sobotę, mimo deszczowej pogody, zapełniły się alejki cmentarzy. Na ulicach wielu miast, pod murami straceń, w miejscach masowych egzekucji, na polach sławnych bitew, pod krzyżami partyzantów na cmentarzach wiejskich — troskliwe ręce zapalały niezliczone ognie lampek, symbol wiernej pamięci nas wszystkich.

Zapłonęły znicze na grobach bojowników rewolucji 1905 r., powstańców śląskich i wielkopolskich, żołnierzy polskiego września, partyzantów polskich i radzieckich, warszawskich powstańców, żołnierzy Ludowego WP i Armii Radzieckiej, którzy polegli na wojennych drogach wiodących przez nasz kraj.

Nad grobami wojennymi bez nazwisk i dat tysiące ludzi zatrzymywały się ze szczególną czcią, przenosząc się myślami na ponad 1200 rozsianych w świecie cmentarzy, gdzie znajdują się mogiły z polskimi hełmami na krzyżach — tych, którzy oddali życie pod Lenino, Narvikiem i Monte Cassino.

Łódź czci pamięć tych, którzy odeszli

Święto Zmarłych. Ranek wstał pochmurny, wietrzny... Od wczesnych godzin tłumy ludzi podążały na miejsce wiecznego spoczynku swych najbliższych. Opustoszały ulice w centrum miasta. Na wszystkich łódzkich cmentarzach, nad mogiłami pochylali się w zadumie ci, którzy pozostali. Troskliwe ręce zapalały świeczki i znicze, ustawiały doniczki z kwiatami.

Cmentarz na Radogoszczu. Harcerki z hufca „Promienistych" na Bałutach zaciągnęły warty przed wspólnymi grobami więźniów Radogoszcza. Na tablicy wyryto słowa: „Tu spoczywają szczątki ofiar spalonych żywcem przez hitlerowskich barbarzyńców w więzieniu na Radogoszczu 18 stycznia 1945 r. w przededniu oswobodzenia Łodzi. Wieczna pamięć męczennikom narodu polskiego".

Idziemy dalej boczna aleją cmentarną. Oto groby żołnierskie. Polegli na Julianowie podczas barbarzyńskiego nalotu pilotów hitlerowskich na Łódź w dniu 6 września 1939 r. Spoczywają we wspólnej mogile ppor. Zdzisław Chrzastowski, sierżant Jan Buss z 31 P.P., kpr Franciszek Grzeszczuk i sierżant o nieznanym nazwisku. Dalej — następne wspólne mogiły żołnierskie. Jest ich wiele. Oddali swe życie w obronie ojczyzny w pierwszych dniach wojny. Groby tona w powodzi białych i złocistych chryzantem, raz po raz ktoś zapala świeczki.

W końcu cmentarza pomnik i grób „Promienistych", przy którym zamarły w bezruchu honorowe warty pełnione przez bałuckich harcerzy.

Mauzoleum na Radogoszczu. Na dziedzińcu spalonej fabryki panuje niczym nie zmacona ci-

(Dalszy ciąg na str. 7)

Na największym cmentarzysku świata

Na największym cmentarzysku świata w Oświęcimiu-Brzezince odbyło się w sobotę zgromadzenie młodzieży ZMS Krakowa i województwa. Dorocznym zwyczajem młodzież uczciła pamięć 4 mln ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa.

* * *

W dniu Święta Zmarłych do Oświęcimia-Brzezinki przybyły też liczne rodziny ofiar obozu, czcząc pamięć swoich najbliższych. W miejscach kaźni złożono wiązanki kwiatów. Lampki i świeczki zapłonęły również na wielu grobach uczestników przyobozowego ruchu oporu, m. in. bohaterskiego oświęcimiaka Kostki Jagiełły. Hołd pomordowanym oddały ich rodziny oraz społeczeństwo w 39 tzw. filiach obozu oświęcimskiego.

Dokument z narady praskiej w ONZ

Stałe przedstawicielstwo Związku Radzieckiego w ONZ rozpowszechniło w organizacji komunikat z praskiej narady ministrów spraw zagranicznych państw — członków Układu Warszawskiego. Dokument rozpowszechniono jako przeznaczony do publikacji.

Izraelski ogień na pozycje jordańskie

Według komunikatu ogłoszonego w Ammanie przez jordańskiego rzecznika wojskowego, w piątek dwukrotnie doszło do wymiany strzałów na izraelsko-jordańskiej linii przerwania ognia.

Rano Izraelczycy ostrzelali z broni maszynowej i moździerzy pozycje jordańskie w pobliżu El-Mondassa w południowej części doliny Jordanu, a o godzinie 20.15 czasu lokalnego w pobliżu Zabret El-Nagar również w południowej części doliny Jordanu.

W obu wypadkach strona jordańska odpowiedziała ogniem na prowokacje. Rzecznik zakomunikował, iż Jordańczycy nie ponieśli żadnych strat.

Dyrektor generalny OJA w Egipcie

W sobotę rano z Rzymu z czterodniową wizytą do ZRA przybył dyrektor generalny Organizacji Jedności Afrykańskiej. Na lotnisku witali go dwaj przedstawiciele prezydenta ZRA oraz minister orientacji narodowej.

JAK JUŻ DONOSILIŚMY, WCZORAJ, NA TRASIE KOLEJOWEJ OZORKÓW — ZGIERZ MIAŁA MIEJSCE KATASTROFA KOLEJOWA, W KTÓREJ ŚMIERĆ PONIOSŁO 5 OSÓB, A PONAD 50 OSÓB DOZNAŁO RÓŻNYCH OBRAŻEŃ CIAŁA.

PO DOTARCIU DO NAS WIEŚCI O KATASTROFIE, NASZ WYSŁANNIK NATYCHMIAST UDAŁ SIĘ NA MIEJSCE WYPADKU.

Tragedia pod Zgierzem

(Relacja specjalnego wysłannika „DŁ")

W szczerym polu, tuż za skrzyżowaniem drogi wiodącej do Grotnik z torem kolejowym, długi szereg wagonów. Kilkaset metrów jazdy samochodem po polnej drodze i oto miejsce wypadku.

Lokomotywa pociągu jadącego z Gdyni do Łodzi Kaliskiej stoi z dwoma wagonami oderwana od reszty składu. Jeden wagon tego pociągu stoi wytrącony z torowiska, drugi, zdruzgotany podpiera lokomotywę pociągu relacji Łódź Kaliska — Kutno. Obok góry żelastwa i skruszonego szkła, zwłoki ludzi, którzy ponieśli śmierć w wypadku — trzy osoby dorosłe i jedno dziecko, 11-letnia dziewczynka, której matka doznała szoku i natychmiast została odesłana do szpitala. Osoby te to: Jan Rybiński zam. Smoczka pow. Mielec, Stanisław Krzak zam. Kościerzyna Osiedle Na Wzgórzu (syn Ignacego) i Arkadiusz Chojnacki z Gdyni. Wśród ofiar katastrofy jest także kobieta, której nazwiska (jak i nazwiska dziewczynki) niestety nie udało się ustalić.

Na miejscu znajdują się świadkowie wypadku, który miał następujący przebieg:

Pociąg osobowy jadący z Gdyni do Łodzi wyjechał z Ozorkowa z 30-minutowym opóźnieniem. Natomiast pociąg relacji Łódź — Kutno jechał w czasie wskazanym przez rozkład jazdy. Normalnie oba pociągi mijają się w Zgierzu. W piątek mijanka wypadła w Jedliczach Łódzkich. Pociąg jadący z Łodzi mając w Jedliczach zamknięty przejazd, powinien był zatrzymać się pod semaforem. Pociąg z Gdyni miał nie zatrzymując się, przejechać przez przystanek w Jedliczach. W pewnym momencie, o godzinie 23.23 pomocnik maszynisty z pociągu gdyńskiego krzyknął „stop"- Włączono hamulce...

Okazało się, że maszynista pociągu, jadącego z Łodzi poprowadzał skład „bliżej mijanki", boczne uderzenie w czwarty wagon pociągu gdyńskiego stało się przyczyną tragedii.

Na pomoc rannym pierwsi pośpieszyli lekarze z obydwu pociągów. Wezwane karetki Pogotowia ze Zgierza zjawiły się po kilkunastu minutach, potem przybyły następne. W akcji ratunkowej brało udział 21 zespo

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nixon przedstawia swój plan akcji dla postępu

Ostrzeżenie dla krajów Ameryki Południowej przed posunięciami nacjonalizacyjnymi

Prezydent Nixon wygłosił w piątek wieczorem czasu waszyngtońskiego zapowiadane od dawne programowe przemówienie na temat polityki Stanów Zjednoczonych wobec krajów Ameryki Łacińskiej. Przemówienie wygłoszone na bankiecie wydanym przez Międzyamerykańskie Stowarzyszenie Prasy było transmitowane przez radio i telewizję na cały kontynent południowoamerykański.

Przedstawiony w przemówieniu program Nixon określił mianem „akcji dla postępu" podkreślając, iż nie wysuwa „wspaniałych obietnic, lecz plan działania na rzecz przekształcenia i ożywienia międzyamerykańskiego partnerstwa".

W przeszłości — oświadczył Nixon — wyobrażaliśmy sobie często, że wiemy co jest najbardziej potrzebne innym krajom i że możemy potrzeby te zaspokoić. Doświadczenie nauczyło nas, że tak nie jest. Dlatego też — kontynuował prezydent — będziemy zmierzać do stworzenia „bardziej dojrzałego współpartnerstwa, w którym będzie się wysłuchiwać wszystkich głosów, a żaden z nich nie będzie dominował". Tezę tę Nixon w różnych sformułowaniach powtarzał kilkakrotnie w swym przemówieniu jako przewodnią myśl polityki jego administracji wobec południowych sąsiadów Stanów Zjednoczonych.

Główne propozycje Nixona można ująć następująco:

— nadanie szerokich pełnomocnictw określonemu organowi międzyamerykańskiemu w zakresie decyzji dotyczących pomocy na rzecz rozwoju;

— podjęcie wzmożonych wysiłków w celu zredukowania pozataryfowych barier handlu;

— działanie „na międzynarodowych arenach handlowych"

(Dalszy ciąg na str. 2)

Powstała Naczelna Rada Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych

Przy prezesie Rady Ministrów powołana została ostatnio Naczelna Rada Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych, jako organ opiniodawczy i wnioskujący spełniający również role koordynatora w zakresie spraw dotyczących rozwoju uzdrowisk w Polsce. W skład rady weszło 48 przedstawicieli resortów i centralnych instytucji — Komisji Planowania, Ministerstwa Zdrowia, CRZZ, Centralnego Urzędu Geologicznego, Urzędu Górniczego, GKKFiT, Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie" oraz wojewódzkich rad narodowych z Bydgoszczy, Gdańska, Koszalina, Krakowa, Rzeszowa i Wrocławia, na których terenie znajdują się miejscowości uzdrowiskowe i gdzie w związku z tym powołane zostaną w najbliższym czasie wojewódzkie rady uzdrowisk.

Przewodniczącym Naczelnej Rady Uzdrowisk został minister zdrowia i opieki społecznej prof. Jan Kostrzewski, zastępcą — przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu — mgr Zdzisław Karst, a sekretarzem — dr Zdzisław Szamborski — dyrektor naczelny Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie".

ZSRR—Szwecja nowy szlak drogowy

W sobotę uruchomiono linię przewozu towarów drogą lądową między Szwecją i Związkiem Radzieckim. Pierwszy samochód na tej linii wyruszył z Goeteborgu w sobotę. Szwedzkie ciągniki samochodowe dowożą towary do fińskiego portu Turku, skąd dalej przez Helsinki i Leningrad do Moskwy, ciągną je wozy radzieckie. Specyfika przewozu towarów w ten sposób polega na tym, iż są one dostarczane ze Szwecji do Związku Radzieckiego bez przeładunku.

Program współpracy w dziedzinie nauki i techniki nuklearnej

Posiedzenie Komisji RWPG

Od 28 do 30 października br. w Moskwie obradowała na nadzwyczajnym posiedzeniu stała komisja RWPG do spraw wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. W posiedzeniu wzięły udział delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier, Rumunii i Związku Radzieckiego.

Komisja rozpatrzyła i przyjęła kompleksowy program dalszego pogłębienia i udoskonalenia współpracy w dziedzinie nauki i techniki nuklearnej, energetyki atomowej i innych dziedzinach pokojowego wykorzystania energii atomowej.

◆ 700 budynków przeznaczonych do rozbiórki ◆ Zniszczone wszystkie szkoły ◆ Ocalało tylko 12 domów ◆ Szkody takie same jak w Skopje

Skutki trzęsienia ziemi w Banja Luce

Buldożery i specjalne ekipy usuwają resztki zniszczonych podczas ostatniego trzęsienia ziemi budynków mieszkalnych w Banja Luce. Do rozebrania przeznaczono 700 budynków, a 900 wymaga gruntownego remontu. Dotychczas specjalna komisja przebadała 2600 budynków.

Do zamieszkania w całym mieście nadaje się jedynie około 12 domów. 60 tys. mieszkańców Banja Luki stoi przed perspektywą spędzenia zimy pod namiotami, w barakach i wagonach kolejowych.

Według oficjalnych informacji szkody materialne wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Banja Luce dorównują szkodom, jakie wyrządziło trzęsienie ziemi w roku 1963 w Skopje. Wszystkie urządzenia przemysłowe w mieście są zupełnie zniszczone i trzeba wielu miesięcy, aby podjąć normalną produkcję. Natomiast wielu lat trzeba, aby usunąć wszystkie ślady obecnego nieszczęścia. Podczas trzęsienia ziemi zostały zniszczone w mieście wszystkie szkoły, w których uczyło się około 20 tys. dzieci. Wiele z nich pochodziło z okolicznych wsi w promieniu 40 km od miasta. Obecnie uruchamia się szkoły w barakach, a dzieci, które nie znajdą tam miejsca, zostaną umieszczone w szkołach w innych miastach i krajach np. w Czechosłowacji i Austrii.

Kuba w przededniu rocznicy rewolucji

Zbliżająca się 11 rocznica zwycięstwa rewolucji kubańskiej staje się obecnie na Kubie najważniejszym tematem dnia. Z tej okazji w całym kraju rozwija się akcja współzawodnictwa o odznaczenie „2 stycznia" upamiętniające pierwszy dzień wolności narodu kubańskiego po obaleniu dyktatury Batisty.

W akcji tej w Hawanie i w stołeczne prowincji uczestniczy już ponad 260 tys. osób.

Problem pokojowego wykorzystania dna mórz i oceanów przedmiotem prac XXIV sesji ONZ

Komitet Polityczny XXIV sesji ONZ przystąpił w dniu 31 października do pracy nad kolejnym punktem znajdującym się na porządku obrad sesji — do debaty nad problemem pokojowego wykorzystania dna mórz i oceanów. Problemem tym ONZ zajęła się dopiero przed dwoma laty. Powołana wówczas komisja przygotowała obszerny raport omawiający wszechstronnie aspekt międzynarodowej współpracy celem pokojowego wykorzystania głębin morskich. Należy dodać, że Polska jest członkiem tej komisji, a delegat Polski jednym z jej wiceprzewodniczących.

W pierwszym dniu debaty nad przedłożonym Komitetowi Politycznemu raportem wspomnianej komisji zabrał głos delegat Polski prof. A. Klatkowski. Wystąpienie jego było poświęcone trzem głównym problemom: 1) Roli ONZ i innych organizacji międzynarodowych na polu inicjowania, regulowania i koordynowania międzynarodowych poczynań, zmierzających do pokojowego wykorzystania głębin mórz.

2) Konieczności rozbudowy prawa międzynarodowego regulującego działalność człowieka w zakresie badań i eksploatacji dna oceanów.

3) Sprawie koordynacji poczynań ekonomicznych, technicznych i technologicznych mających na celu eksploatację mórz z poczynaniami prawnymi.

Katastrofy drogowe w ZRA i Kolumbii

19 osób zostało zabitych, a 60 rannych w kraksie autobusu, który zderzył się z ciągnikiem w egipskiej miejscowości w pobliżu Tanta w delcie Nilu. Pasażerowie autobusu wracali do Tanty z uroczystości religijnej.

* * *

10 osób poniosło śmierć, a 15 zostało rannych w północnej Kolumbii. Autobus z 30 pasażerami spadł do rzeki w pobliżu miejscowości Cucuta.

Antykomunistyczna działalność w Indonezji

Indonezja zezwoliła oddziałom wojskowym Malajzji na wkroczenie na terytorium indonezyjskie na Borneo podczas kampanii prowadzonej przez wojska malajzyjskie przeciwko komunistom.

500 mln ton węgla na eksport

Polskie górnictwo i handel zagraniczny obchodzą niecodzienny jubileusz związany z wyeksportowaniem w okresie powojennym 500 mln ton węgla kamiennego. Uplasowaliśmy się tym samym na drugim miejscu — po Stanach Zjednoczonych — wśród światowych eksporterów czarnego paliwa.

Około 50 proc. wyeksportowanego przez Polskę węgla sprzedaliśmy do krajów socjalistycznych, resztę — do krajów kapitalistycznych. Nasz węgiel znany jest w prawie 50 krajach wszystkich kontynentów, a w Europie np. eksportowaliśmy go — przynajmniej w pewnych okresach — prawie do wszystkich państw, z wyjątkiem Anglii i Luksemburga.

Obecnie 50—60 proc. całego eksportowanego węgla przewozimy morzem, którym docierają do kilkunastu krajów afrykańskich, azjatyckich i południowoamerykańskich.

Drobna wytwórczość na potrzeby rynku

Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy, obradująca 30 bm. pod przewodnictwem pos. Barbary Natorskiej (PZPR), rozpatrzyła sprawozdanie rządu z wykonania planu i budżetu w 1968 roku w części dotyczącej Komitetu Drobnej Wytwórczości oraz wysłuchała informacji o realizacji planu za br. przez drobną wytwórczość.

Przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości W. Lechowicz, mówiąc o wykonywaniu tegorocznych zadań stwierdził, że osiągnięte rezultaty wskazują na możliwość przekroczenia zadań rocznych. Niepomyślnie przebiega jednak realizacja dodatkowych dostaw na rynek, ustalonych uchwałami rządu. Wynika to przede wszystkim z opóźnień w dostawach surowców i maszyn. Czynnikiem utrudniającym realizację tegorocznego planu usług jest natomiast słaby przebieg realizacji inwestycji usługowych, brak wyposażenia dla nowych placówek i niepełne przekazywanie nowych lokali dla punktów usługowych. W. Lechowicz zwrócił także uwagę na osłabienie tempa wzrostu potencjału rzemiosła.

W dyskusji posłowie zwracali uwagę na nieprawidłowości, które mogą zagrozić realizacji tegorocznego i przyszłorocznego planu. Nie wykonywane są plany inwestycyjne, a podrażanie wartości inwestycji wyraźnie obniża efekty. Niepokojący jest także nieproporcjonalny wzrost nakładów na roboty budowlano-montażowe w stosunku do nakładów na zakup maszyn i urządzeń. Jest to skutek nie przezwyciężonej jeszcze w drobnej wytwórczości tendencji do „zaczepiania się o plan" dekoncentracji inwestycji, rozpoczynania budowy nowych obiektów bez względu na liczbę kontynuowanych inwestycji.

Podkreślano konieczność wywiązywania się drobnej wytwórczości z zadań związanych z zaopatrzeniem rynku wewnętrznego. Chodzi też o radykalną poprawę jakości tej produkcji. Zwracano także uwagę na konieczność dostosowania działalności usługowej do potrzeb ludności.

Nixon przedstawia swój plan

(Dokończenie ze str. 1)

na rzecz preferencji taryfowych dla krajów rozwijających się;

— pomoc techniczna i finansowa dla ekspansji handlowej krajów Ameryki Łacińskiej;

— zniesienie z dniem 1 listopada br. zasady, według której kredyty udzielane krajom Ameryki Łacińskiej w ramach funduszu pomocy dla zagranicy mogły być przeznaczane na import towarów niemal wyłącznie ze Stanów Zjednoczonych. Obecnie będą one mogły być wykorzystywane na zakupy we wszystkich krajach Ameryki Południowej;

— pozostawienie krajom latynoskim swobody decyzji o tempie i formach integracji gospodarczej. USA będą służyć chętnie pomocą w wysiłkach integracyjnych.

Nixon zapowiedział wprowadzenie ułatwień dla firm północno-amerykańskich pragnących inwestować w krajach Ameryki Łacińskiej, ale jednocześnie ostrzegł te kraje przed posunięciami „sprzecznymi z normami prawa międzynarodowego". Prezydent miał tu oczywiście na myśli nacjonalizacyjne posunięcia w wielu krajach Ameryki Łacińskiej.

Prezydent dokonał również pewnych przeakcentowań w postawie Stanów Zjednoczonych wobec polityczno-społecznych ustrojów w krajach Ameryki Łacińskiej. Zaznaczając, że Stany Zjednoczone popierają oczywiście „ustroje demokratyczne" Nixon dodał, iż z drugiej strony „rozumie, iż w Ameryce Łacińskiej działają potężne, często wybuchowe siły zmiany". Oświadczył w związku z tym, że „w płaszczyźnie dyplomatycznej musimy podchodzić do rządów w poszczególnych krajach Ameryki Łacińskiej w sposób realistyczny".

Stany Zjednoczone modernizują armię sajgońską

Dowódcy armii sajgońskiej oraz wojsk amerykańskich i innych wojsk interwencyjnych podpisali w sobotę plan ustalający priorytety w dziedzinie uzbrajania armii sajgońskiej, operacji wojskowych i pacyfikacji Wietnamu południowego w roku 1970.

Równocześnie poinformowano o stopniu wykonania do tej pory podobnego planu na rok 1969, podając, że USA przekazały już armii sajgońskiej 80 procent sprzętu wojskowego niezbędnego do jej modernizacji. Między innymi armia reżimowa otrzymała 700 tys. sztuk ręcznej broni maszynowej oraz 13 dalszych patrolowych kutrów przybrzeżnych. Marynarka sajgońska posiada już obecnie 242 takie kutry z USA.

* * *

Od czasu zarządzonego przez b. prezydenta Johnsona zaprzestania bombardowań DRW, samoloty amerykańskie jedenastokrotnie zrzuciły bomby na Wietnam północny. W okresie tym USA straciły nad DRW — według oficjalnych danych — 6 samolotów.

Tragedia pod Zgierzem

(Dokończenie ze str. 1)

łów. Zaalarmowane zostały: Szpital Wojewódzki w Zgierzu, Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa, władze powiatu i województwa łodzkiego. Wezwano karetkę reanimacyjną. Na pomoc pośpieszyły brygady spawaczy z „Boruty", pracownicy Zakładu Energetycznego ze Zgierza. Na miejsce, wraz z lekarzami przybywają milicjanci z powiatu łódzkiego i ze Zgierza. Wezwano na pomoc straż pożarną i wojsko.

Po pewnym czasie przybyli gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR J. Muszyńskim, władze powiatu z I sekretarzem KP PZPR J. Roszkowiczem i przewod. Prez. PRN — Z. Drzewickim. Prokurator woj. — W. Kondraciuk osobiście kieruje zabezpieczeniem dowodów i mienia osób poszkodowanych. Są także: komendant woj. MO — płk K. Kraupe i jego zastępca ppłk W. Boguń. Przybywa również wiceminister komunikacji — S. Czermak.

O godzinie 1.55 akcja ratunkowa zostaje zakończona. Kierował nią osobiście kier. Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej Prez WRN — dr M. Maciejewski. Nie ustają jednak prace przy rozbitych pociągach. Jeszcze dokładne oględziny wszystkich wagonów, przeszukiwanie pól okalających miejsce wypadku, oględziny tego, co pozostało z rozbitych wagonów.

I oto dochodzi godzina 5 rano. Można już ustalić liczbę ofiar. Wiadomo, że w karetce pogotowia, w drodze do szpitala zmarła jedna osoba. Ogółem katastrofa pociągnęła za sobą 5 ofiar śmiertelnych. Wiadomo także ile osób umieszczono w szpitalach

Około 30 osób opatrzono w ambulatorium Wojewódzkiej Stacji Pogotowia w Zgierzu. Do Szpitala WAM w Łodzi (ul. Żeromskiego 113) przewieziono Stanisława Rosoła zam. w Nisku ul. Sandomierska 128. (Stan jego zdrowia lekarze określają *jako ciężki) i Mieczysława Krzyżanowskiego. Do Szpitala MSW* w Łodzi (ul. Północna) przewiezieni zostali: Czesław Gęsia i Tadeusz Witkow.

Pozostali ranni umieszczeni zostali w Szpitalu Wojewódzkim w Zgierzu (ul. Parzęczewska). A oto ich nazwiska: Kazimierz Grodzki (Łódź, ul. Wojska Polskiego 188), Janusz Mielczarek (Łódź ul. Mianowskiego 68), Wacław Krześ (Bytów, ul. Ogrodowa 14), stan tego chorego określany jest jako ciężki, Zbigniew Stachu (Grotniki, ul. Ozorkowska 14), Wiesław Kowalski (Grotniki, ul. Ozorkowska 35), Janina Bogiel (Grudziądz ul. Świerczewskiego 51), Maria Wojtowicz (Malbork, ul. Jagiellońska 168), Genowefa Bogusz ,Mała Grzyzna, pow. Toruń), Helena Krakowiak (Kwidzyń, ul. Parkowa 5), Irena Gonzik (Łódź, ul. Wiklinowa 12), Marian Smolarski (Witkowo, pow. Lipno), Grażyna Smolarska (Witkowo, pow. Lipno — córka), Stanisława Stróż (Chełmża, Nowe Osiedle bl. 1), Kazimierz Ciesielski (Chełmża, ul. Dzierżyńskiego 8), Tadeusz Paterek (Toruń), Aleksandra Łuczkowska (Włocławek, ul. Waryńskiego 17), Czesław Śliwiński (Sopot), Zofia Rozpęd (Sopot), Krystyna Rozpęd (Sopot), Danuta Pekowska lub Fekowska (Galczewo, pow. Golub-Dobrzyń), Zbigniew Duszkiewicz (Chorzelów, pow. Mielec), Mieczysław Paucki (Toruń), Helena Lelental (Gdańsk-Stogi, ul. Skiby 5), Mieczysław Serafin (Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 519), Helena Waliszewska (Lemiesze, pow. Opatów), Grażyna Niezgoda (Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Traugutta 4/6).

Jak nas poinformował lekarz dyżurny województwa łódzkiego, dr Józef Hillebrand, w stanie zdrowia wszystkich rannych w katastrofie, następuje stopniowa poprawa. Wszyscy oni otoczeni zostali troskliwą opieką lekarską najlepszych specjalistów.

Po przeszło 12 godzin trwającej przerwie, w dniu 1 listopada o godzinie 12.45, ruch na uszkodzonym odcinku torów został wznowiony.

W późnych godzinach wieczornych dowiedzieliśmy się także, iż decyzją prokuratora powiatowego w Łodzi, maszynista pociągu jadącego z Łodzi do Kutna, został zatrzymany.

Informacji o rozmieszczeniu ofiar wypadku udziela lekarz Kolejowego Pogotowia w Łodzi, ul. Mariana Buczka 7/9, tel. 302-10. Informacje o stanie zdrowia pacjentów uzyskać można w Szpitalu Wojewódzkim w Zgierzu, nr tel. 16-32-53 lub 504-49.

W ostatniej chwili ustalono, że nazwisko dziewczynki, *która zginęła w katastrofie brzmi* Stróż.

HENRYK ZAWIRA

Kronika wypadków

◆ We wsi Drzewce pow. Skierniewice, w gospodarstwie Jana Szybowskiego spaliły się: budynek mieszkalny i stodoła. Straty wynoszą około 60 tys. zł. Przyczynę pożaru ustala komisja.

◆ W Kruszowie pow. Łódź z nie ustalonych przyczyn spalił się budynek mieszkalny i obora, stanowiące własność Anny Jakiel. Straty wynoszą 30 tys. zł.

◆ W Kolonii Rzejowice, pow. Radomsko, w gospodarstwie Wincentego Drogosza, z nie ustalonych przyczyn spaliła się stodoła ze zbiorami. Straty wynoszą około 40 tys. zł.

◆ W Traczynkach, pow. Poddębice, w gospodarstwie Edmunda Kaużki spaliły się stodoła i młocarnia. Straty wynoszą około 60 tys. zł. Dochodzenie zmierzające do ustalenia przyczyn pożaru trwa. (z)

W dniu 29 października 1969 roku zmarł

Ś. † P.

Kazimierz Hauke

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 3 listopada br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarnej rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE i WNUCZKI

Dziś wybory w Tunezji

2 listopada wyborcy tunezyjscy, po raz trzeci od chwili uzyskania przez kraj niezależności, udadzą się do urn wyborczych, aby wybrać na następne 5 lat prezydenta republiki i 101 członków Zgromadzenia Narodowego. Jedynym kandydatem na stanowisko prezydenta jest obecny prezydent Tunezji, Habib Burgiba.

Przedwyborczy manifest rządzącej Partii Konstytucyjno-Socjalistycznej stawia zadania dalszej konsolidacji ustroju republikańskiego, rozszerzenia produkcji i zwiększenia dochodu narodowego.

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami opady deszczu, w godzinach popołudniowych możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna około 7 stopni, maksymalna około 10 stopni C. Wiatry wzmagające się, przechodzące w silne, a w porywach bardzo silne, z kierunku północno-zachodniego.

Słońce dziś zajdzie o godz. 16.13, a jutro wzejdzie o 6.39.

Imieniny obchodzą Bohdan i Jerzy. (z)

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Przed meczem Polska–Bułgaria

Szanse polskich piłkarzy w eliminacjach do mistrzostw świata zmalały do minimum. Polaków czeka jeszcze tylko jeden pojedynek z liderem tabeli Bułgarią, który za tydzień o godz. 12 rozpocznie się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że przy wysokiej klasie Bułgarów mecz ten będzie miał znaczenie tylko prestiżowe. Bułgarii do mistrzostwa grupy, premiowanego awansem brakuje zaledwie dwóch punktów z tym, że po meczu w Warszawie grają oni jeszcze z najsłabszą drużyną VIII grupy — Luksemburgiem. Rozważając rzecz jasną teoretycznie wszelkie warianty, można założyć zwycięstwo Polski nad Bułgarią i mocno problematyczny remis Bułgarów w Luksemburgu, można żywić jakieś nadzieje na decydujący mecz między Polską i Bułgarią na neutralnym gruncie. Optymiści zakładają zwycięstwo Polaków i... zwycięstwo Luksemburga, co dałoby naszemu zespołowi automatyczny awans. Widzimy jednak, że te warianty są mało prawdopodobne.

Kierownictwo polskiego piłkarstwa postanowiło wykorzystać wszystkie możliwości, by do niedzielnego meczu z Bułgarią nasza reprezentacja przygotowana była jak najlepiej. Od wtorku piłkarze przebywają na zgrupowaniu w Nieporęcie pod Warszawą, a treningi przeprowadzają na Stadionie Dziesięciolecia. Dziś kadra zmierzy się prawdopodobnie z młodzieżową reprezentacją Węgier, a w nadchodzącym tygodniu z jednym z polskich zespołów ekstraklasy.

Na zgrupowaniu przebywają następujący piłkarze: bramkarze — Kostka i Szyguła, obrońcy — Latocha, Strzałkowski, Ościłło, Winkler, Anczok, pomocnicy — Deyna, Szołtysik, Bula, Cmikiewicz, napastnicy — Żmijewski, Lubański, Jarosik, Marks, Kozerski. (a)

Z hokejem nadal słabo

Przeżywaliśmy smutne dni, gdy nasi hokeiści doznawali sromotnych porażek w spotkaniach z reprezentantami Finlandii. Kolejnym egzaminatorem naszej drużyny był zespół NRD, i tym razem przegraliśmy zdecydowanie w Toruniu 2:3, a w Warszawie 4:6.

Hokeistom naszym brak kondycji, dobrej jazdy na łyżwach, techniki, dyspozycji strzałowej i szybkości.

Czekajmy co będzie dalej? Wierzymy, że nadejdą szczęśliwe dni, gdy zaczniemy wreszcie odnosić zwycięstwa.

Kurs instruktorów siatkówki

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Siatkowej przyjmuje zapisy na kurs instruktorów. Chętni zgłaszać się mogą w: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godz. 17—18 w lokalu związku Pl. Komuny Paryskiej 5, pokój 26 do dnia 10.XI. br.

Nadzieje olimpijskie na łódzkim ringu

Zrodzona przed 3 laty koncepcja organizowania 2 lata przed każdą olimpiadą turniejów bokserów-nadziei olimpijskich — okazała się wyjątkowo szczęśliwym pomysłem.

Tegoroczny turniej z udziałem przeszło 100 zawodników rozegrany zostanie na ringu w Pałacu Sportowym w Łodzi. Organizatorzy zawodów od dłuższego czasu czynią starania, by impreza ta pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

Do turnieju tego PZB zgłosi dwie pełne reprezentacje, a więc aż 22 zawodników. Celem należytego ich przygotowania organizuje się od 12 bm. zgrupowanie w Cetniewie. Nauczycielami naszej bokserskiej młodzieży będą najwybitniejsi trenerzy z F. Stammem na czele.

Na ringu w Łodzi zobaczymy z pewnością bokserów, z których niejeden znajdzie się na ringu w Monachium. Zobaczymy przede wszystkim agresywnych pięściarzy Rumunii i bokserów NRD, którzy wykazują ostatnio wyraźny postęp, a przede wszystkim zawsze doskonałych pięściarzy ZSRR.

Turniej nadziei olimpijskich stać będzie pod znakiem zbliżającej się olimpiady. Opracowany został dokładny program tych zawodów, które rozpoczną się 8 grudnia uroczystym otwarciem i pierwszymi walkami eliminacyjnymi.

Codziennie walki rozpoczynać się będą o godz. 17.30, z tym, że w piątek 12 grudnia bokserzy mieć będą dzień wolny przed rozegraniem walk półfinałowych. Finały odbędą się w niedzielę 14 grudnia. (n)

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka: Concordia Piotrków — Legia II, godz. 11, Włókniarz Pabianice — Orzeł, godz. 11.15, Czarni Radomsko — Mazur Karczew, godz. 11.

Liga okręgowa. Czarni Kutno — Start II, godz. 14, Pogoń Zd. Wola — Włókniarz II Pab., godz. 14, Lechia Tomaszów — Chojeński KS, godz. 14, Polonia Piotrków — Warta Sieradz, godz. 14, Metalowiec Łódź — Piotrcovia, godz. 11, Włókniarz Aleksandrów — ŁKS II, godz. 14, Widzew — Stal Kutno, godz. 11, Włókniarz II Ł. — Bzura Ozorków, godz. 11.

Liga piłki ręcznej

Wczoraj rozegrano dwa mecze o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn. W Opolu miejscowa Gwardia przegrała z poznańskim Grunwaldem 20:21 (8:14), natomiast w Gliwicach Pogoń Zabrze uległa Śląskowi Wrocław 21:22 (12:11).

Liga angielska

Burnley — Newcastle	0:1
Chelsea — Coventry	1:0
Cristal Palace — Arsenal	1:5
Derby — Liverpool	4:0
Everton — Nottingham	1:0
Ipswich — Manchester City	1:1
Manchester Utd. — Stoke	1:1
Southampton — West Ham	1:1
Sunderland — Leeds	0:0
Tottenham — Sheffield Wed.	1:0
Wolverhampton — West Bromwich	1:0
Aston Villa — Queens Park R.	1:1
Bolton — Bristol City	3:1

Piłkarze Szwecji pojadą do Meksyku

Do finałowych spotkań piłkarskich o mistrzostwo świata zakwalifikowała się ostatnio Szwecja, która mimo porażki z Francją 0:3 zajęła pierwsze miejsce w V grupie spotkań eliminacyjnych.

Tak więc jak dotychczas miejsca w finale zapewniły sobie reprezentacje następujących państw: Anglii, Meksyku, Brazylii, Maroka, Peru, Salwadoru, Urugwaju, Belgii, NRF, Szwecji i prawdopodobnie Rodezji, gdyż związek piłkarski Australii nie posiada pieniędzy na wysłanie swojej drużyny na spotkanie decydujące o awansie. Rodezja otrzyma wówczas punkty walkowerem.

Rozstrzygnięcia w pozostałych grupach drużyn europejskich zapadną w bieżącym miesiącu.

☆ ☆ ☆

Piłkarska reprezentacja Maroka, która przed tygodniem wywalczyła awans do finału przyszłorocznych mistrzostw świata spotkała się w towarzyskim meczu z Algierią. Niespodziewanie przegrali Marokańczycy 0:1.

Przeciwnicy Górnika i Gwardii zwyciężają

Najbliżsi przeciwnicy piłkarzy Górnika Zabrze i stołecznej Gwardii w Pucharze Zdobywców Pucharów i Pucharze Miast Targowych odnieśli wczoraj zwycięstwa w meczach ligowych.

Rywale Gwardii, piłkarze Dunfermline objęli nawet prowadzenie w szkockiej ekstraklasie, zwyciężając na swoim boisku Aberdeen 2:1.

Kolejne zwycięstwo odniósł zespół Rangers Glasgow, który gościł u siebie wicelidera tabeli Dundee, Rangersi zwyciężyli 3:1.

Porażka koszykarek Lecha w Leningradzie

Z okazji jubileuszu 50-lecia gazety „Smiena", zorganizowany został w Leningradzie międzynarodowy turniej koszykówki. Startują zespoły z Bułgarii, Polski, Węgier i Związku Radzieckiego.

Koszykarki poznańskiego Lecha przegrały ze Spartakiem Leningrad 45:120 (23:53). W drugim spotkaniu mistrzowski zespół Bułgarii Slavia Sofia przegrał z Trudem Leningrad 50:71 (20:34).

W turnieju mężczyzn Spartak Leningrad zwyciężył MAF Budapeszt 79:59 (32:29).

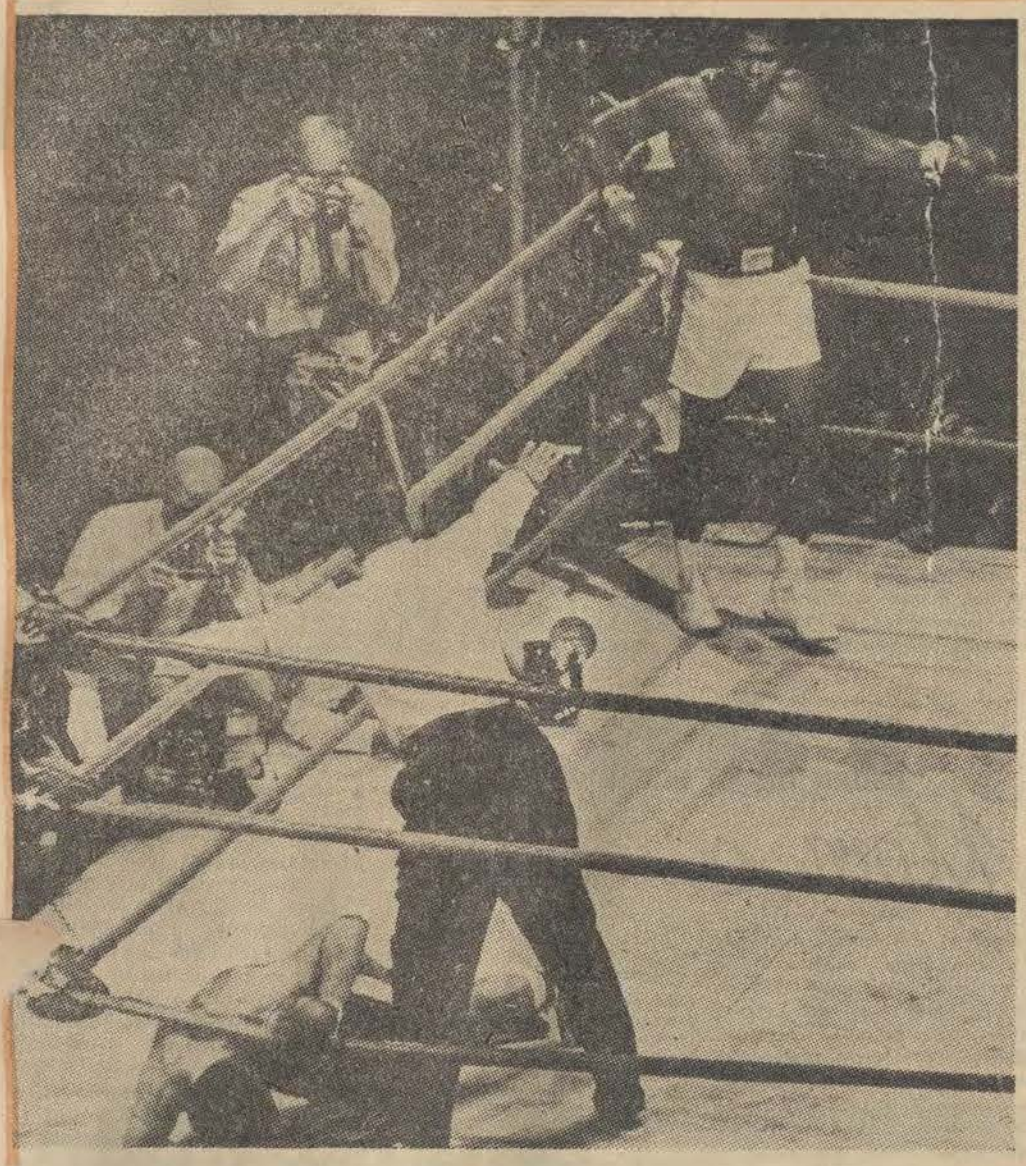

FINAŁ

Napisał; Andrzej Makowiecki

Nad ranem po nie przespanej nocy zapadłam w krótki, dręczący sen. Śniła mi się ogromna, nabita po brzegi hala, ring obnażony z mroku i chmury dymu w snopach jupiterów. Był gong na trzecią rundę i Czarny poderwał się z narożnika, a Jerzy wstał ciężko, z grymasem na twarzy. Poszli do zwarcia. Czarny uderzył z szybkiego doskoku. Jerzy zrobił zajstep, też uderzył, ale nie trafił, odkrył się i to był moment dla Czarnego. Zacisnęłam powieki do bólu, żeby nic nie widzieć, ale mój Boże, we śnie widzi się nawet przez zamknięte oczy. Czarny mierzył na maskę, po zwodzie trafił w korpus i Jerzy zwalił się na deski, a sędzia liczył, sala biła brawo, ktoś cisnął na ring wilgotny, czarny kwiat.

Obudziłam się mokra od potu. Przez długą chwilę myślałam, że to wszystko prawda. Najpierw poczułam ulgę, a później przytłoczyła mnie udręka, i dopiero kiedy budzik zadzwonił na wstawanie, zrozumiałam, że nie ma przecież czarnych kwiatów i że wszystko, co najlepsze, albo co najgorsze, jest jeszcze przed nami.

W pracy byłam zupełnie rozbita. Ale musiałam się trzymać, bo ciągle przychodzili jacyś ludzie, żeby mi złożyć życzenia. Dostałam bukiet róż od dyrektora i pięć bladych goździków od szefa. Szef powiedział, żebym się nie przejmowała, gdyż Jerzy na pewno wywalczy złoty medal. Był miły, ale ucieszyłam się, kiedy wyszedł i zostałam w pokoju sama Zapaliłam papierosa i próbowałam zabrać się do pracy, choć bez przerwy dzwonił telefon i szemrały słowa pociechy. Wyłączyłam telefon. Trochę spokoju. Zaraz ktoś zapukał do drzwi i wszedł redaktor sportowego pisma, krótko przystrzyżony chłopak w kraciastej marynarce i rozchełstanej pod szyją koszuli.

Uśmiechnął się; kilka słów powitania. I rozpoczął ostre strzelanie:

— Lubi pani boks?

— Lubię.

Wiem, że zabrzmiało to naiwnie. Dodałam:

— Znam się na boksie. Potrafię wypunktować walkę z precyzją sędziego.

— Oo! — ucieszył się on. Zapisywał nerwowym, nieczytelnym pismem płachtę białego papieru. — Na pewno widziała pani wszystkie, no... większość walk męża?

Patrzył wyczekująco, przekonany, że powiem „tak", albo że skinę głową, a on już temu nada w wywiadzie odpowiednio głęboką treść.

Ssał żarłocznie papierosa, podrażniony przeciągającym się milczeniem. Ale wciąż się uśmiechał, żeby mnie nie speszyć, nie wybić z rytmu pytań. Więc powiedziałam wreszcie to, na co czekał, to, co było tylko zwykłym kłamstwem: „tak, oczywście, widziałam większość walk męża", i chłopak w kraciastej marynarce z miejsca się odprężył, przytaknął gorliwie, że to przecież jasne. Pisał ostro, już po drugiej stronie białej płachty, a ja byłam znużona i nie mogłam skupić myśli, żeby sobie przypomnieć, jak to było naprawdę, jak poznałam Jurka w hali na Bielanach i zaczę-

Hymn polski grali i polska flaga szła na maszt, a ja wiedziałam, że nie liczą się lata wyrzeczeń, samotności, nerwów, udręki, choroby, że liczy się tylko kilka tych chwil, najpiękniejszych, najszczęśliwszych w życiu.

Dalszy ciąg na str. 5

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Na szaroróżowych, odartych z kory pniach eukaliptusów, kolorowe afisze z portretem piosenkarki, zapowiadają występy Dalidy, od czasu do czasu zaś skromniejszy afisz anonsuje wieczór poświęcony wielkiemu cesarzowi — Napoleonowi, a opodal z szarego plakatu spoziera Jacques Duclos — członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, kandydat w ostatnich wyborach prezydenckich. Pod jego podobizną napis: „Głosujcie na Duclos!". Na innych pniach wypalono po prostu hasła: „Nie — wobec de Gaulle'a!", czy „Głosujcie na Tixiera!".

(Korespondencja Urszuli Kozierowskiej z Korsyki)

I NA WYSPA NAPOLEONA

Tak więc, do dziś jeszcze, pozostały tu widome ślady czerwcowej kampanii wyborczej na prezydenta Francji. Nie było jednak na tej wiejskiej, zagubionej drodze, nazwiska Georgesa Pompidou czy hasła nawołującego do głosowania na niego. Tymczasem jednak w większości na Korsyce wyborcy głosowali na Pompidou. Dlaczego? Bo tak w końcu zadecydowali ojcowie rodów. Tak zadecydowali starzy — objaśniali moi rozmówcy.

Dopiero po bliższym poznaniu życia na Korsyce pojęłam, że tak chyba rzeczywiście było. Na Korsyce bowiem do dziś jeszcze tak silny jest patriarchat, tak silne są więzy rodzinne, że żadnej decyzji nie podejmie młody człowiek, żadnej sprawy nie załatwi bez zgody ojca, bez zgody najważniejszej, najstarszej osoby w rodzinie. I mimo że młodzi burzą się czasem przeciw tym silnym tradycjom, przeciwko temu zatrzymaniu się czasu na Korsyce, to jednak przede wszystkim posłusznie wypełniają wolę starszych.

Mimo bogatej i burzliwej historii, jaką posiada Korsyka, należąca do Francji dopiero od końca XVIII w., życie na wyspie, pięknej, dzikiej i surowej, jest dziś z wyjątkiem miesięcy letnich, kiedy pełno tu turystów, senne i raczej niemrawe. Poza Ajaccio, Bastią, Corte, Bonifacio i kilku jeszcze mniejszymi miastami, portami, wioski i osiedla znaczą się szarymi, surowymi domami, rozsianymi raczej dość rzadko wśród gór i wąwozów. Ich mieszkańcy, równie surowi jak krajobraz wyspy, bardzo natomiast uczynni i gościnni, w większości są starzy.

Młodzi przeważnie wyjeżdżają na kontynent, bo na Korsyce nie mają przyszłości — opowiadali mi moi rozmówcy. — Na Korsyce przecież nie ma żadnego przemysłu — gdzie tu pracować?...

Ucieczka młodych na kontynent, jak mówią na Korsyce o Francji, trwa już od dawna. Lecz, mimo że ci młodzi ludzie instalują się często na stałe na Lazurowym Wybrzeżu, w Paryżu lub innym mieście, czy też tylko sezonowo, na okres zimowy, ich przywiązanie do wyspy jest ogromne, chcieliby ją widzieć nie tylko piękną, ale również bogatszą i nowocześniejszą. Mówią o tym z emfazą, z dużym zaangażowaniem.

Wiele nadziei wiązali Korsykanie, których mieszka na wyspie niecałe 300 tys., z obchodem w tym roku 200-lecia urodzin Napoleona, największej swojej dumy. Częściowo nadzieje ich spełniły się. Ożywiło się na Korsyce, szczególnie w Ajaccio — mieście urodzenia Napoleona. W sierpniu uroczystości jubileuszowe w Ajaccio, na które przybył również prezydent Georges Pompidou, odbiły się szerokim echem na całej Korsyce. Wszyscy podchwycili przede wszystkim zapowiedź prezydenta, że w związku z planem regionalizacji, Korsyka — francuska wyspa na Morzu Śródziemnym — otrzyma oddzielny statut i otworzą się przed nią nowe możliwości.

To na najbliższą przyszłość. Na dziś starali się wyzyskać Korsykanie rocznicę swego wielkiego ziomka przede wszystkim w sposób handlowy i turystyczny. W sierpniu ściągnęło na Korsykę mnóstwo turystów, zwiedzając przeważnie Ajaccio, dom-muzeum, w którym urodził się Napoleon i inne pamiątki. Wszystko co tylko się dało, popiersie, statuetki, talerze pamiątkowe, wisiorki do kluczy, długopisy z głową Napoleona, a nawet gumowe laleczki dla niemowlaków z kapeluszem napoleońskim...

Nie będzie w tym wiele przesady, gdy wspomnę, że nie mniejszą popularnością od Napoleona cieszy się na Korsyce drugi ich wielki ziomek — słynny śpiewak, Tino Rossi. Nie ma dnia, żeby w miejscowej prasie nie ukazało się zdjęcie z informacją: „Tino Rossi gości u siebie prezydenta Pompidou...", „Tino Rossi kręci u siebie film...", „Tino Rossi rozmawia z Merem Ajaccio...".

Korsyka,

której piękno opiewa też w swych pieśniach wierny jej syn Tino Rossi, ma na pewno wszelkie dane ku temu, by stać się o wiele bogatszą. Cenny tutaj na pewno będzie, zapowiedziany przez prezydenta Pompidou, odrębny statut Korsyki związany z regionalizacją Francji, ale konieczny będzie duży wysiłek oraz aktywny współudział mieszkańców wyspy, którzy mówiąc sami o sobie z kpiną cytowali mi stare, korsykańskie przysłowie: „Jak zobaczysz narzędzie pracy, to rzuć je od siebie jak najdalej". By wyspa stała się bogatsza i nowocześniejsza i by młodzi mogli na niej pozostać, to narzędzie pracy trzeba będzie podnieść i nie wypuszczać go z ręki.

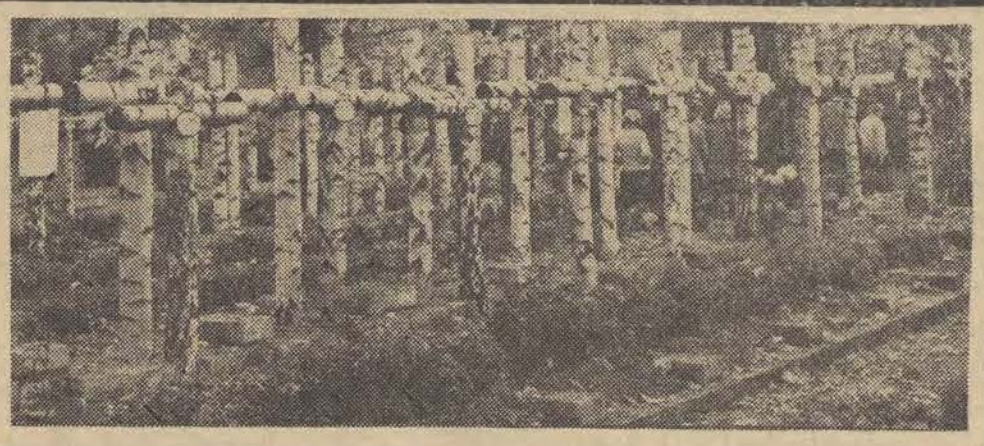

ZADUSZKI

Henryk Hartenberg

Chciałem ci powiedzieć, że białe masz czoło —
A tu już listopad — bezlistne drzewa zwielokrotniają ciszę —
I odchodzą w półmrok — wessane przestrzenią —
A nad miastem płonie żółta poświata —
Żałoba matek —

Chciałem ci powiedzieć, że białe masz dłonie —
Ale przy leśnych ścieżkach — przy polnych drogach —
Pod murami domów — tyle jest mogił —
I świeżych kwiatów — (dużo kwiatów) —
I palą się lampki oliwne — świetliki wśród nocy —

Chciałem ci powiedzieć — białe masz ramiona —
Ale na ziemiach wciąż giną ludzie —
I na korzeniach krew i na liściach krew i na wodzie krew —
I tych, którzy nie zaznali życia jest coraz więcej —
A cmentarz świata rośnie — i horyzont w kirze —

Chciałem ci powiedzieć, że płowe masz włosy —
A tutaj dwie brzeziny — i już krzyż powstaje —
Na nich żołnierska czapka schylona głęboko —
Wsłuchana w ziemie — aż do łez —
A w chmurach dymu — toczą się wody wyschniętej rzeki —

Chciałem ci powiedzieć, że białe dziś niebo —
Ale matki płaczą synów —
(Którzy ze stygmatem bólu na czole) —
Wyszli na płonące drogi Ojczyzny —
Nigdy już nie wrócili —

Chciałem ci powiedzieć — bywają sny białe —
Ale ciężar kroków ucichł i rozsypał się w kamiennej ciemności
Pozostał tylko bunt przeciw śmierci —
I słowa głoszące chwałę —
Ponad czas —

Chciałem ci powiedzieć — że drzewom pusto od żółtej poświaty —
Że las — przewiany wiatrem od pól — zastygł w oczekiwaniu —
A ja — noszę w sobie tamte noce —
Choć jesień kołacze —

POLONIA WSPÓŁCZESNA

Czesław Janta

Jednym z najbardziej charakterystycznych i korzystnych objawów życia Polonii amerykańskiej w ostatnim okresie jest powstanie nowych prądów wśród inteligencji polonijnej w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, inteligencja zawodowa stanowiła bardzo nieliczną warstwę aż do drugiej wojny światowej, ograniczając się przeważnie do lekarzy, pracowników i farmaceutów. W ostatnich dziesięcioleciach nastąpiła poważna zmiana. Coraz więcej młodzieży polonijnej kończyło wyższe studia, tworząc w ten sposób liczne kadry inżynierów, nauczycieli, bibliotekarzy, plastyków, dziennikarzy, pracowników naukowych i profesorów.

Większość inteligencji zawodowej nie brała jednak udziału w życiu polonijnym. Ani organizacje polonijne, ani różne zrzeszenia kulturalne nie korzystały z pomocy coraz liczniejszej warstwy inteligencji zawodowej. A trzeba pamiętać, że samych pracowników naukowych i profesorów pochodzenia polskiego jest w Stanach Zjednoczonych około 2.000, a liczba inżynierów i techników sięga paru dziesiątków tysięcy.

Ostatnio możemy odnotować pewien zwrot w stosunkach inteligencji do społeczności polonijnej. Wyrazem tego między innymi była odbyta niedawno w Szkole Związkowej w Cambridge Springs z inicjatywy Kongresu Polonii amerykańskiej, pierwsza w historii konferencja intelektualistów polsko-amerykańskich poświęcona sprawom polonijnym.

Konferencja ta postawiła sobie za zadanie opracowanie takiego planu działalności kulturalnej i propagandowej, która pokazałaby społeczeństwu amerykańskiemu prawdziwe oblicze Polonii. Uchwalono w tym celu wydanie czterech prac doktorskich na tematy związane z Polską lub polskością, skatalogowanie wszystkich zbiorów bibliotecznych z działami polskimi w naszym języku i angielskim o tematyce polskiej i wreszcie propagowanie nauczania języka polskiego i kultury polskiej w szkołach publicznych, parafialnych i dokształcających.

Jeśli chodzi o tematykę książek, podkreślono konieczność zapoznania społeczeństwa amerykańskiego z historią Polski, z historią emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych i z wkładem Polonii w rozwój kultury amerykańskiej. Czasopisma polonijne winny być sfilmowane, co da możność pracownikom naukowym i badaczom śledzenia działalności Polonii na podstawie zawartych w nich informacji. Specjalną uwagę należy poświęcić szkoleniu nauczycieli, którzy wykładali w szkołach amerykańskich język i literaturę polską, historię i geografię Polski. Przy Zarządzie Kongresu Polonii Amerykańskiej mogą być stworzone Naukowy Komitet Doradczy oraz grupa referentów, którzy mają występować z odczytami w języku angielskim na tematy polskie i polonijne.

Jest to niewątpliwie rozległy plan działania, który wywołał nawet pewne zastrzeżenia w prasie polonijnej, czy będzie mógł być zrealizowany, ale ogólna sytuacja, w jakiej odbywała się ta konferencja, skłania raczej do przypuszczenia, że uchwały konferencji będą stopniowo wprowadzane w życie.

Konferencja intelektualistów polsko-amerykańskich odbywała się bowiem w chwili, gdy nastąpiło poważne ożywienie życia polonijnego w Stanach Zjednoczonych. Na ożywienie to złożyły się głównie trzy czynniki: 1) poważna aktywizacja wszystkich grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych, spowodowana między innymi walką Murzynów z dyskryminacją. Pisał o tym detroicki „Dziennik Polski", który podkreślił, że „dzięki bojowości elementu murzyńskiego inne grupy etniczne w Ameryce zaczęły odświeżać się i z dumą wykazywać swój charakter". W wyniku tego potrzebę zachowania swego pochodzenia etnicznego zaczynają w coraz większym stopniu odczuwać drugie, trzecie i czwarte pokolenia tych grup, w tym i polskiej. Znajduje to wyraz we wzmożeniu walki z dyskryminacją, co jest szczególnie ważne dla Polonii, która nie korzysta z pełnych praw obywatelskich ani w fabrykach, ani przy obsadzaniu stanowisk miejskich, stanowych lub federalnych; 2) bezprzykładna nagonka na Polskę i Polonię w prasie, radiu i telewizji amerykańskiej. Kampania ta wywołała tak duże oburzenie wśród Polonii amerykańskiej, że z inicjatywy Zrzeszenia Prawników Polsko-Amerykańskch, obejmującego młodych Amerykanów pochodzenia polskiego przeważnie z drugiego, trzeciego i czwartego pokolenia, Kongres Polonii Amerykańskiej ogłosił w kilku największych pismach amerykańskich Manifest, który po podkreśleniu wkładu narodu polskiego do sprawy wolności narodów protestuje przeciw zniesławieniu Polaków. Przy opracowaniu swego planu działalności konferencja intelektualistów polsko-amerykańskich brała pod uwagę tę kampanię, podejmując odpowiednie kroki, by nie tylko odpierać i obalać antypolskie i antypolonijne oszczerstwa, lecz, by w sposób pozytywny pokazać wkład Polaków do kultury i cywilizacji ludzkiej; 3) poważną rolę — a w wielu wypadkach decydującą — odgrywają w zmianie poglądów Polonii i jej inteligencji zawodowej osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej i jej miejsce we współczesnym świecie, jej pomoc w utrzymaniu polskości środowisk polonijnych.

Jednym z przykładów świadczących o tym, co myśli o współczesnej Polsce inteligencja polonijna, jest artykuł, jaki się ukazał w organie Zrzeszenia Chicago Society, obejmującego czołową inteligencję największego skupiska polonijnego w Stanach Zjednoczonych. Warto tu dodać, że Zrzeszenie to zorganizowało w tym roku wycieczkę do Polski.

W artykule tym, napisanym przez prezesa dr Johna F. Kalinę, czytamy m. in.:

„Potrzebny nam jest wspólny mianownik, aby uzyskać zjednoczenie naszej grupy etnicznej. Musimy brać to, co istnieje dziś, współpracować z tym, być dumnym z niego (Kraju — red.), pomóc rozwijać, być jego częścią...

Pracujmy z tym, co posiadamy! To jest piękne! To jest postępowe! To jest kulturalne! To jest schludne! To jest praworządne! To jest doskonałe! To jest uprzemysłowione! To jest rolnicze! — I czy zdajemy sobie sprawę czy nie, Polska jest i zawsze była światową potęgą o pierwszorzędnym znaczeniu. Oto jest Polska, z której grupa Chicago Society dopiero co wróciła, Polska, która wywarła na nas duże wrażenie, dostarczyła nam dużo radości i zadowolenia".

Wiele entuzjastycznych słów zostało wypowiedzianych przez blisko 30 000 Polaków amerykańskich, którzy odwiedzili Polskę w tym roku. Ale tak pięknie wyrażonych myśli, i to ogłoszonych przez reprezentanta polonijnej inteligencji zawodowej, urodzonej w Ameryce, nie spotkaliśmy dotychczas.

Daje to obraz tych nowych, i to silnych nurtów, jakich jesteśmy świadkami wśród inteligencji polonijnej.

Wszystkie te czynniki wpływają na całość życia amerykańskiej społeczności polonijnej. Znalazło to również wyraz w zgodnych i pomyślnych obradach konferencji intelektualistów polsko-amerykańskich, której decyzje mogą być zrealizowane przy pełnym poparciu Polonii i — co jest bardzo ważne — przy ścisłej współpracy z Krajem.

Realizacja tych uchwał przyczyni się w znacznym stopniu do większego zainteresowania studiującej młodzieży polonijnej zagadnieniami polskimi oraz pomoże w szerokiej akcji prowadzonej obecnie przez wszystkie organizacje polonijne w celu zachęcenia młodzieży polonijnej do podjęcia studiów na wyższych uczelniach w Stanach Zjednoczonych lub w Polsce. Mimo bowiem poważnego wzrostu ilości polonijnej inteligencji zawodowej, jest ona w stosunku do innych grup etnicznych jeszcze liczbowo za skromna. Ośmiomilionową Polonię amerykańską stać bowiem na znacznie większy procent młodzieży studiującej aniżeli ma to miejsce obecnie.

MIANOWNIK

Korespondencja własna z Chicago

ŁÓDŹ która odchodzi

...W owych czasach najchętniej bywano w cukierni Szwetysza. Była w tym duża zasługa samego właściciela, który zawsze częstował swych gości pierwszorzędnymi, własnego wyrobu ciastkami, ale niewątpliwy wpływ miało tu też położenie lokalu (na rogu Konstantynowskiej i Nowego Rynku — dziś Obr. Stalingradu i Pl. Wolności) oraz jego specyficzna, podniecająca atmosferka przesiąknięta fajczanym dymem i zapachem parzonej kawy. Później, gdy zakład odkupił Zdzisław Konrad, doszły jeszcze stoliki szachowe i bilardy, które ściągały „kwiat" inteligencji łódzkiej. Chociaż równie chętnie odwiedzali cukiernie zamożni kupcy i przemysłowcy oraz okoliczni ziemianie. Dyskutowano o polityce, załatwiano interesy, a przede wszystkim namiętnie plotkowano.

Tematów nigdy nie brakowało — szczególnie od czasu, gdy przedsiębiorczy i zakochany w Melpomenie Fryderyk Sellin począł realizować swe marzenia o stałym teatrze. Ciekawa to była postać na gruncie łódzkim. Pełen inicjatywy i energii pan Fryderyk skupiał w swym ręku szereg przedsiębiorstw mieszczących się na terenie dwóch posesji przy ul. Konstantynowskiej 14 i 16 Był więc m. in. właścicielem łaźni, przedsiębiorcą przewozowym, posiadaczem remizy powozów, wreszcie budowniczym i zarządzającym sal teatralnych.

W r. 1864 Sellin wzniósł na placu pod numerem 14 budynek teatralny zwany „Arkadia". Pragnąc jak najszybciej otworzyć jego podwoje, sam zajął się organizacją pierwszego towarzystwa aktorów i osobiście wydrukował u Petersilgego pierwsze afisze anonsujące „Okno na pierwszym piętrze" — Korzeniowskiego i „Błażka opętanego" — Anczyca.

W dziewięć lat później Sellin buduje z kolei teatr letni, w którym sezon otworzyło „Mazepa" poznańskie towarzystwo pod dyrekcją Zamojskiego.

Wizja „teatru ogromnego" nie dawała jednak spokoju Sellinowi. Ostatecznie podejmuje w 1899 r. budowę Teatru Wielkiego. Zaprojektowany przez Adolfa Seliksona gmach przedstawiał się wręcz imponująco ze swymi 1250 miejscami, obszernym foyer, restauracją i cukiernią, a przede wszystkim sceną mającą 14 na 11 metrów. Od strony Konstantynowskiej aż do krytego dachem przedsionka prowadził podjazd brukowany drewnianą kostką. Współcześni dziennikarze przyrównywali łódzki teatr do warszawskiego Teatru Wielkiego, podkreślając jego doskonałą akustykę i rozplanowanie miejsc.

I tak umiłowana przez Sellina muza na dobre osiadła przy ul. Konstantynowskiej, chociaż w pewnym okresie musiała się trochę podkasać stosownie do wymagań założonego w budynku pod nr 16 varietes „Corso". W latach 1910—1912 w tymże budynku mieścił się teatr „Apollo", użyczający swej sceny teatrowi popularnemu, który wystawiał komedie i obrazy ludowe z piosenkami i tańcami.

Może zbyt szeroko rozpisałem się na temat sellinowych posiadłości (tu ciekawostka — obok teatru mieściła się tam także pracownia figur z masy H. Jeskego), ale wydaje mi się, że te dwa budynki wycisnęły wyraźne piętno na wyglądzie ulicy. Można domniemywać, że właśnie dzięki teatrom Konstantynowska tętniła, przynajmniej na odcinku do ul. Długiej (dziś Gdańska) wielkomiejskim życiem i była przysłowiowym eldorado dla różnej branży kupców i rzemieślników.

I tak, pod nr 5 znajdował się renomowany zakład fotograficzny pana Józefa Zajączkowskiego. W asyście tłumu gapiów zajeżdżały przed jego atelier orszaki ślubne w czarnych karetach lub dorożkach na gumach, cylindry, białe rękawiczki, tużurki...

W tym samym domu niejaki S. Poszepczyński trudnił się wyrobem sztucznych kwiatów i liści, mając za sąsiadów po jednej stronie miodosytnię E. Maroko, po drugiej zaś restaurację Podczaskiego.

Na teatralną publiczność liczyli zapewne Karol Anstadt i J. Masłowski, który niepodal założyli restauracje i cukiernie.

Zupełnie inną dziedzinę usług reprezentowała pani Laferska, której firma prosperowała od 1882 r. W jej pracowni przy ul. Konstantynowskiej 10 można było nabyć gorsety najnowszych fasonów, leniuszki i opaski. Tu także wyrabiano prostotrzymacze oraz wyrównywacze figury. Vis a vis miała swój skład nasion i kwiatów Maria Szosłan, reklamująca się stałym kontaktem z najprzedniejszymi producentami roślin ozdobnych.

Im dalej od teatrów, tym rzadsze sklepy i zakłady usługowe. Jest jeszcze wynajem powozów Radwańskiego, drukarnia J. Glanza, składy apteczne Dorocińskiego i Lipca, a poza tym biura. Pod 29 komisarza II cyrkułu barona Berensa Hojningena von Heunela, pod 22 naczelnika wojennego powiatu łódzkiego, pod 19 adwokatów Filipkowskiego i Januszewskiego itd.

W dalszym swym biegu ulica załamuje się w lewo — domy są mniej reprezentacyjne, nierzadko kryją za sobą zagony ziemniaków i kapusty, pojawiają się też puste, oparkanione place. Na jeden z nich wabiła przez pewien czas publiczność „menażeria" zapowiadająca na afiszu „występ kobiety morskiej z Oceanu Północnego". Był to wszakże tylko reklamowy bluff. „Kobieta morska" okazała się być starą fką, cała zaś menażerie reprezentowało kilka małp, papug i żółwi — a wszystko to do zobaczenia za 20 kopiejek od osoby.

Hen, daleko od Nowego Rynku i cukierni Szwetysza znalazły pomieszczenie koszary wojskowe, a za nimi pod numerem 82 łaźnia pułkowa. Dla wygody żołnierzy urządzono tu przystanek tramwaju podmiejskiego, który co 40 minut wyruszał sprzed poczekalni przy ul. Konstantynowskiej 48 do... jak się łatwo domyślić, Konstantynowa.

Nie byłby to jednak pełny obraz ubiegłowiecznej ulicy, gdyby śmy jeszcze nie wspomnieli o znajdującym się pod numerem 17 przytułku noclegowym dla chrześcijan i... budynku pierwszego oddziału straży pożarnej ochotniczej. Ten ostatni ukończony w 1911 r. chlubił się najobszerniejszą w mieście salą zabaw „opatrzoną różnymi dogodnościami" (bufetem, kuchnią i szatnią). Trzeba tu dodać, że oddział przy Konstantynowskiej 4 wzmocniony został już w 1896 r. pogotowiem składającym się z toporników płatnych oraz kilku par koni.

No cóż, wypada kończyć nam wędrówkę po Konstantynowskiej tym bardziej, że jej dawny obraz zachował się już tylko na pożółkłych stronicach starych roczników „Dziennika Łódzkiego" i „Rozwoju".

MAŁY zielony zeszycik...

Leszek Rudnicki

Leży przede mną nieduży, wymiętoszony zielony zeszycik. Atrament po latach wyblakł, kartki zżółkły, a pismo jakieś niewyraźne, jakby zapiski robiono na kolanie. Trochę plam i tylko u góry pierwszej kartki wykaligrafowano dość starannie — Dziennik służbowy bojówki KWP „Wawel". Potem już idą daty i zapiski...

Pierwsza, 9 lutego 1948 r. — „Przybycie dowudcy do bojuwki". 10. 2. 48 — „przeprowadzenie przes dowudce rozliczeń". 11. 2. 48 — „wykłady polityczne"... Jakie były te „wykłady polityczne", domyślić się można tylko po następnych notatkach: 23. 10. 48 — „Bojówka wsile 8 ludzi pot dowuctwem „Muchy" wkroczyła do wsi Komty gm. Sokolniki i zlikwidowała miejscową spułdzielnie zabieraiąc 8700 zł papierosy i bielizne reszta wszystkiego została zniszczona i zlana naftą odchodząc bojówka spiewała piosenki partyzanckie".

Zaraz potem inny nagłówek „Protokuł" — „13 października 48 przeprowadzono ślectwo u Józefa Jaśniaka w Koskach gm. Galewice. Jaśniak przyznał się do winy i opowiadał wszystko jako przet UB. Idąc do pracy leśnei zauwarzył ślady butów przez droge do zagainika, zaraz sie tym zainteresował i zaczoł śledzić i wyśledził rze znaidują się zołnierze KWP przybudowie bunkru. Jaśniak postanowił zameldować i zameldował na posterunku Galewice... Po zeznaniu został wydany wyrok śmierci na Józefa Jaśniaka i zaraz wykonany przez zołnierzy KWP. podpis — Mucha".

I tak na zmianę, spółdzielnia i wyrok, napad i zabójstwo ORMO-wca. Zeszycik jest cienki, zaledwie kilkanaście kartek. Pierwszy zapis w lutym, ostatni w listopadzie 1948 r. Nie łudźmy się. Ten zeszycik nie był jedynym. Dalszych jednak nie zdołano znaleźć. Zdołano jednak odtworzyć historię tego „oddziałku Konspiracyjnego Wojska Polskiego" i jego dowódcy — „Muchy". Zaczęło się bowiem wszystko nieco wcześniej. W sierpniu 1946 r. WKR w Wieluniu powołał do odbycia służby wojskowej Józefa Ślęzaka. Nie odpowiadało mu to jednak. W czasie transportu, w dobrosławskim lesie „urwał" się z samochodu. Do domu nie wrócił. Znalazł sobie nowy dom... w lesie. Zaczął „chodzić" z grupą „Murata". Tam przeszedł przeszkolenie, przygotowanie do późniejszej, samodzielnej już działalności. „Dobre" musiało to być przeszkolenie, bo „Mucha" i jego kompan z tej samej „szkoły" — „Bojar" śnili się po nocach niejednemu funkcjonariuszowi Bezpieczeństwa. Niektórzy mieli okazję spotkać się z nim osobiście, choć już nie wszyscy mieli tyle szczęścia, co Wł. Banach.

W kwietniu 1949 r. bojówka „Muchy" zjawiła się niespodzianie we wsi Biedaszki, pow. Wieluń. Najpierw „odwiedzili" właśnie Banacha. Mieli do niego „żal", że jako ORMO-wiec, dał się poznać w walkach z bandami. Najpierw wyciągnęli spod łóżka karabin służbowy, zabrali Banacha i poszli dalej. U J. Szymańskiego zastali w domu tylko ojca. Zabrali więc karabin syna i znów dalej. U komendanta placówki, W. Zaborowskiego, nie bawili się długo. Odebrali broń i „Mucha" własnoręcznie strzelił mu w głowę. Reszta zabawiała się w międzyczasie katowaniem Banacha. W końcu któryś przystawił mu pistolet do skroni i pociągnął za spust... Niewypał. Banach miał jeszcze na tyle przytomności, że w tej chwili konsternacji bandziorów — zerwał się i rzucił w okno. Pokrwawiony i zmaltretowany, ocalił jednak życie.

W miesiąc później widownią takich tragicznych zdarzeń stał się Kluszków w pow. sieradzkim. Trafili tam akurat na ćwiczenia junaków Służby Polsce. Śmierć ponieśli wtedy — komendant SP St. Zieliński i komendant tamtejszej placówki ORMO — Wł. Adamski. Nie przebierali, nie szukali ludzi na poważniejszych stanowiskach. ORMOwiec, partyjniak, spółdzielca, wszystko jedno. Nienawiść nie pozwalała na jakikolwiek wybór — byleby tylko dostać w swoje ręce tych „bolszewickich sługusów". Resztę znamy już skądinąd, z lat okupacji — kula w tył głowy.

Przeszkolenie, jakie „Mucha" przeszedł u „Murata" musiało być rzetelne. Chodził ze swoją grupką po całym niemal województwie. Najchętniej jednak tam, gdzie znał teren — po pow. wieluńskim i sieradzkim. Chodził długo, bodaj czy nie najdłużej ze wszystkich na naszym terenie. Dopiero 15 listopada 1953 r. na zabawie wiejskiej w Starce, rozpoznany został najbliższy kompan i pomagier „Muchy" — S. Wydrzyński. Strzelanina była wtedy gorąca, a przecież raz jeszcze udało mu się zbiec. Ostatni raz! W kilka dni później skończyła się bandycka sielanka. Wydrzyński został aresztowany, a „Mucha" przez blisko pół roku siedział cichutko, zmieniając tylko co parę dni miejsce pobytu. W kwietniu 1954 r. został ujęty podczas próby nielegalnego przejścia granicy państwowej. Nie wiedział i o tym, że dwa miesiące wcześniej skończył swoją leśną włóczęgę jego kolega i współtowarzysz wypraw od „Murata" — „Bojar". Spotkali się wszyscy w komplecie na sali sądowej. Spotkali się, żeby wysłuchać tego, co miała im do powiedzenia władza ludowa. A miała do przedstawienia długi rachunek zbrodni, ludzkiej krzywdy i upokorzenia.

Bilans działalności tych dwóch „oddziałków" przedstawia się następująco: „Mucha" na swoim koncie ma ponad 50 napadów rabunkowych, 13 morderstw i kilkanaście napadów z bronią w ręku, zakończonych ciężkim pobiciem. Jego kompan serdeczny — „Bojar" miał 19 morderstw i ponad 40 rabunków, nie licząc już napadów. Na stół sędziowski trafił także list, jaki otrzymał „Bojar" od swego mentora „Murata". — „Nie na darmo panie poruczniku nadałem panu pseudonim „Bojar". Chciałbym, by okazał się pan go godnym. Wie pan chyba czego oczekuje od pana Polska". — W każdym bądź razie, Polska nie oczekiwała, by na drugi dzień „Bojar" powiesił trzech ORMO-wców. A tak zrozumiał on swoją „powinność".

Nie będzie przesady, gdy powiemy, że w roku 1954 ziemia łódzka odetchnęła. Tych, którzy pracowali dla jej dobra, przestały straszyć widma „Muchy" i „Bojara".

Mały, zielony zeszycik... Pisane niewprawną ręką notatki odsłaniają dzisiaj przed czytelnikiem złą prawdę tamtych lat. Lat strachu i nienawiści, ale także i prawdę lat pracy i walki.

LESZEK RUDNICKI

— Czy są damskie kożuszki?...

— Nie ma, proszę pani, już od dość dawna ich nie otrzymujemy — odpowiada niemal czystą polszczyzną ekspedientka. Przy stoisku obok trwa podobna wymiana zdań. I także po polsku. Sklep futrzarski przy ulicy Lenina w Warnie, w sezonie letnim jest „gęsto" odwiedzany przez naszych rodaków.

Józef Potęga pisze z Bułgarii

Nasze ślady nad Morzem Czarnym

Niestety, bracia Bułgarzy coraz rzadziej „rzucają" owe poszukiwane kożuszki na swój rynek wewnętrzny, sprzedają je widać intratniej za granicą.

Ale ekspedientki w tym sklepie opanowały w wyśmienity sposób nasz język, który zresztą zarówno na ulicy w Warnie, jak i w innych miastach bułgarskiego wybrzeża Morza Czarnego, słychać tak samo często jak i mowę tubylców.

Nic dziwnego, gdzież się naszemu sztormowemu i zimnemu morzu równać z zawsze ciepłym i sposobnym do wypoczynku „Czernomoriem"? Podobno — jak twierdzi miejscowa legenda — Pan Bóg rozdzielając ziemie narodom zapomniał o Bułgarach. Gdy się do niego zgłosili, skonfudowany, oddał im „kawałek" z części zarezerwowanej dla siebie...

Piękna to ziemia, gościnni, serdeczni ludzie, którzy na słowo „Polak" reagują uśmiechem i zapraszającym gestem. To wszystko sprawia, że przyjeżdżamy tu chętnie, coraz chętniej i coraz tłumniej ekspediowani przez „orbisy", „gromady", „sports-touristy", „alma- i juven-tury". Do porzekadła „Polak — Węgier dwa bratanki..." dodawać można z powodzeniem następne tej treści o nas i Bułgarach....

Zresztą nasi południowi „bratankowie", znając się na rzeczy, rozwijają skutecznie reklamę turystyczną także i u nas. Nawzajem — próbowałem szukać naszych śladów na wybrzeżu Morza Czarnego.

I tu, niestety, same rozczarowania. W biurach „Balkantouristu", przez które każdego dnia przewijają się tysiące gości na pewno z całej Europy, jeśli nie z całego świata, są plakaty zachęcające do odwiedzenia Istambułu, Drezna, Kijowa, czy Pragi. Nikt jakoś jednak nie poleca uroków Krakowa, Bieszczad, Tatr, Karkonoszy, przejażdżek statkiem po Wiśle... Ani śladu po jakichkolwiek w tym kierunku wysiłkach. Nigdzie.

Leżenie na plaży, nawet jeśli jest urocza, nad prześlicznym morzem, w małej, przepięknej miejscowości bułgarskiej pełnej słońca, brzoskwiń, winogron i zabytków starożytnej Grecji — jest na dłuższą metę zajęciem nużącym. Ratunkiem — czytać! Ale co, jeśli w żadnej z kilku tutejszych księgarń nie ma niczego w języku polskim. Niczego! Ani beletrystyki, ani literatury popularno-naukowej, ani przewodników turystycznych, ani czasopism. Obok wydawnictw bułgarskich są natomiast bogato reprezentowane: radzieckie, niemieckie, czeskie, nawet węgierskie. Ktoś, kto tu chciałby na przykład podjąć naukę języka polskiego — miałby chyba nie lada kłopoty.

Mało tego, w tychże księgarniach można kupić płyty z nagraniami muzyki poważnej i rozrywkowej. Z całej Europy — tylko nie z Polski, nie w polskich wykonaniach i nagraniach. Owszem, są płyty z muzyką Chopina tłoczone przez firmę „Supraphon" i w wykonaniu zagranicznych artystów.

Tysiące, dziesiątki tysięcy Polaków już dawno „odkryły" uroki tego rejonu świata. Goszczą tu i są goszczeni ku obopólnemu zadowoleniu gości i gospodarzy. Ta przepiękna ziemia jest jednak — jak widać — „ziemią nie znaną" dla naszych urzędów (czy raczej urzędników) odpowiedzialnych za propagowanie polskiej turystyki, kultury, przemysłu — Polski...

Wstyd i przykro. A potem lansuje się hasło, że turystyka w naszym kraju nie rozwija się, bo nie ma zbyt wielu chętnych cudzoziemców do odwiedzenia Polski. A ja bym spróbował „dogadać się" z „Balkantouristem" w sprawie np. wzajemnego propagowania hasła: „LATEM OPALAMY SIĘ NAD BUŁGARSKIM MORZEM CZARNYM — ZIMĄ JEŻDZIMY NA NARTACH PO POLSKICH GÓRACH". Inicjatyw mogą być tysiące. Tylko trzeba coś w tej sprawie zacząć robić, tak, aby już w przyszłym sezonie letnim nasze ślady były tam wyraźne, znaczące, korzystne dla obydwu stron, a w tym przypadku dla dziesiątków tysięcy rodaków odwiedzających bułgarskie wybrzeże i Bułgarów, których interesuje nasz kraj.

To miło, że ekspedientka w Warnie mówi po polsku, ale to „ślad" naszej ojczyzny zbyt nikły, diabelnie nikły, w tym gościnnym dla nas kraju — kraju serdecznych przyjaciół...

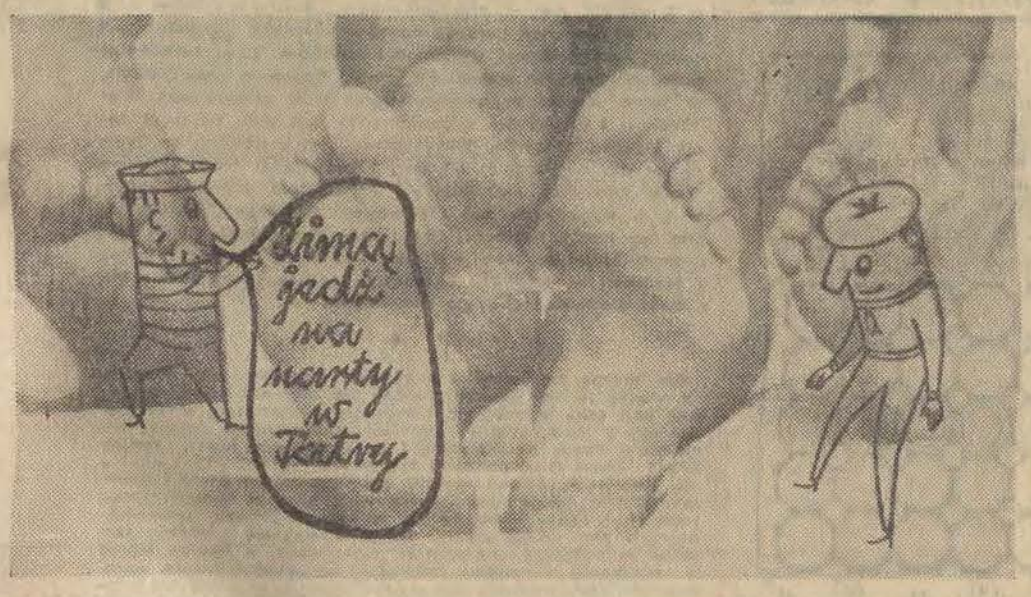

Kopernik i gestapo

Przez dziesiątki lat trwał spór między polskimi a niemieckimi uczonymi na temat przynależności narodowej M. Kopernika. Spór prowadzony z pozycji naukowych nie wychodził nigdy poza ramy, w bardziej lub mniej ostrym tonie utrzymanych polemik. Podczas okupacji hitlerowskiej okazało się, że poglądy naukowe i dyskusja podjęta na ten temat przez polskiego prof. Aleksandra Birkenmajera, z naukowcem niemieckim spowodowała przykre konsekwencje, w postaci przedłużenia pobytu w obozie koncentracyjnym.

Prof. Aleksander Birkenmajer, syn znanego badacza życia Mikołaja Kopernika, prof. Ludwika Birkenmajera rozpoczął już w 1914 r. prace nad badaniem dzieła genialnego astronoma. W ciągu wieloletniej kariery naukowej prof. A. Birkenmajer piastował godność m. in. dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego, a następnie kierownika katedry bibliozn awstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Royal Historical Society w Londynie powierzyła mu godność członka korespondenta, a Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarskich obdarzyła go tytułem honorowego wiceprezesa. Międzynarodowa Akademia Historii Nauk powołała go na wiceprezesa.

Polemika z docentem Hansem Schmauchem miała przebieg następujący:

W 1938 r. Jaremi Wasiutyński wydał książkę pt. „Kopernik, twórca nowego nieba". Książka napisana z dużą starannością świadczyła o znajomości przedmiotu i zyskała duży rozgłos. Ponieważ jednak autor pominął w niej sprawę przynależności narodowej Kopernika, uważając, iż z punktu widzenia nauki nie ma to żadnego znaczenia, dał atut niemieckim uczonym, którzy wyciągnęli z tego wniosek, że polski autor przyznaje, iż wielki astronom był Niemcem. Pierwszym, który w ten sposób wniosek ten sformułował, był właśnie docent z Uniwersytetu Królewieckiego Hans Schmauch, który kontynuował nadal swe prace w Niemieckiej Republice Federalnej. Związał się także z ruchem ziomkowskim, będąc aktywnym członkiem ziomkostwa „Prusy Zachodnie". Piastował też godność przewodniczącego istniejącego przy ziomkostwie „Zrzeszenia Kopernikowskiego do kultywowania wiedzy o kraju ojczystym i historii Wschodu", którego był współzałożycielem.

Tezę o niemieckości Kopernika oparł na liście, który czeski humanista Wincenty Lang napisał w 1500 r. podczas studiów w Bolonii do niemieckiego humanisty Konrada Celtisa. W liście tym jest wzmianka o „Mikołaju Niemcu", odnosząca się rzekomo do Kopernika. Zdanie to ma następujące brzmienie: „Tę naukę kosmografii, wynalezioną i wzbogaconą przez królów, a niedawno odbudowaną przez Mikołaja Niemca, słusznie udostępnia się umysłom królewskim".

Prof. Birkenmajer zareagował na niewłaściwą interpretację listu Langa przez docenta Schmaucha i w liście otwartym do niego zarzucił mu iż „...popełnia ten sam błąd, co prof. Hans Ruppricht z Wiednia, który Nicolausa Germanus sa utożsamia z polskim astronomem. Twierdzenie, to pozbawione jest wszelkich podstaw, ponieważ kartograf niemiecki żył o jedną generację przed Kopernikiem i znany jest jako Nicolaus Dónis".

Prof. Birkenmajer powołał się jednocześnie na inne źródło, a mianowicie na traktat Jana Głogowczyka „Instructorium in Tractatum Spaerae Material" wydany w Krakowie w 1506 roku, a więc w 6 lat po liście Langa do Celtisa. W rozdziale II Głogowczyk pisze: „Mikołaj Niemiec, ów mnich zakonu św. Augustyna i reformator nauki geografii (...) wiele wysp znalazł w okolicach północnych, których Ptolomeusz nie opisuje". Wynika z tego, że Nicolaus Niemiec był zakonnikiem, podróżował na północ i nie można identyfikować go z Kopernikiem.

Prof. Birkenmajer zarzucił także docentowi Schmauchowi, że zamiast zasadami naukowymi, kieruje się regułami retoryki, a twierdzenia swe zamiast dowodami naukowymi, podpiera efektami krasomówczymi. W sprawie publikacji docenta Schmaucha o Koperniku z 1937 r. prof. Birkenmajer napisał dalej w liście otwartym: „Rzuca tu Pan pytanie czy Kopernik sam poczuwał się do niemieckiej narodowości, pojętej jako przeciwieństwo polskiej? Na to pytanie daje Pan, rzecz jasna, odpowiedź twierdzącą i pisze Pan, że możemy stwierdzić, iż Niemiec M. K. w pełni był świadomy swej etnicznej odrębności od narodu polskiego (So wird man zu Feststellung berechtigt sein dass der Deutsche Nicolaus sich des voelkischen Gegensatzes zum Polentum voll bewust war). Zauważę mimochodem — kończy prof. Birkenmajer — że to swoje twierdzenie pokrywa Pan w swym ostatnim artykule zupełnym milczeniem".

Następnie prof. Birkenmajer wykazał, że trzy główne okresy w życiu Kopernika, w Krakowie, Bolonii i na Warmii nie wskazują na przynależność Kopernika do niemczyzny, co Schmauch zupełnie pominął w swoich wywodach i zakończył list jak następuje: „Że jest to atut fałszywy (list Langa — aut.), wykazałem w recenzji z książki Wasiutyńskiego i jestem gotów szerzej to uzasadnić na życzenie Pańskie, czy Pańskiego kolegi Rupprichta. Tymczasem pragnę Pana zapewnić, że — jakkolwiek nasze poglądy w wielu punktach się różnią — jestem z należytym uznaniem dla Pańskich rozpraw o Koperniku, o ile wnoszą do dyskusji nowy materiał faktyczny. W przekonaniu zatem, że mogę liczyć na wzajemność z Pańskiej strony, proszę przyjąć wyrazy poważania i koleżeńskiego pozdrowienia. Aleksander Birkenmajer — Kraków, dn. 26. III. 1938 roku".

Nadszedł rok 1939. Po wybuchu II wojny światowej prof. Birkenmajer przeniósł się z Poznania do Krakowa. Tutaj przeżył tragiczne aresztowanie wspólnie z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeszło ono do historii pod nazwą „Sonderaktion Krakau". Pamiętnego dnia 6 listopada 1939 r. hitlerowcy zaprosili polskich uczonych na odczyt Obersturmbahnfuehrera Muellera, aby ich następnie podstępnie aresztować i wywieźć do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Wieść o zbrodni niemieckiej rozeszła się szybko poza granice okupowanej Polski i wywołała falę protestów i interwencji ze strony państw także neutralnych. Pod presją opinii światowej hitlerowcy zgodzili się zwolnić starszych wiekiem uczonych. Mimo że prof. Birkenmajer urodził się 1890 r. i miał wówczas 50 lat, nie wyszedł na wolność. Za antyniemiecką działalność został zatrzymany w obozie kilka miesięcy dłużej.

Andrzej Makowiecki

FINAŁ

(Dokończenie ze str. 3)

liśmy się spotykać... miałam wtedy siedemnaście lat, a on dwa lata więcej. Był jeszcze juniorem. Chodziłam na wszystkie jego walki, te w Warszawie i te na wyjeździe, i bardzo lubiłam boks, gdyż zawsze w pięknym stylu wygrywał. A kiedy osiem lat temu wzięliśmy ślub, to byłam w trzecim miesiącu, a on już był seniorem i dalej chodziłam na wszystkie jego walki i on wciąż wygrywał w pięknym stylu. Wreszcie, w szóstym miesiącu, pojechałam do Wrocławia na pierwsze jego Mistrzostwa Polski Seniorów i zaciskałam kciuki, kiedy walczył w finale z Kacperakiem, który jeszcze wtedy chodził w lekkopółśredniej i był dobry; w trzeciej rundzie uderzył swingiem, otwartą rękawicą, zobaczyłam krew na twarzy Jurka i zdążyłam jeszcze zauważyć, jak Kacperak bije w tę krew, a potem sędzia odesłał go do rogu i podniósł do góry rękę Jurka, ale tego już nie widziałam, ktoś wyniósł mnie z hali, do szatni, położył na twardej, skórzanej kozetce... lekarz, krople... i zaraz było wszystko dobrze; przyszedł Jurek — rozbity, pokrwawiony, szczęśliwy, MISTRZ POLSKI, mówił do mnie słowami pieszczoty, że przecież nic się nie stało, tylko łuk brwiowy, bagatela, ale we mnie coś pękło, nagle i ostatecznie, bo to nie była krew mojego męża, to już była krew ojca mojego dziecka, krew wiążąca nas troje, trwale, nieodwracalnie. Nigdy odtąd nie widziałam Jurka w ringu. Ale czyż miałam mówić o tym wszystkim reporterowi? Rozsnuwać przed nim ckliwy melodramat?

...— I oglądała pani cały dotychczasowy przebieg turnieju meksykańskiego?

— Tak. Bardzo przeżyłam porażki Dragańskiego i Gąsiorka.

— A walka pani męża z Kaidinem?

— To był denerwujący pojedynek, ale uważam, że Jerzy wygrał zasłużenie.

Kłamstwo pociągało kłamstwo. Nie widziałam klęski Dragańskiego i Gąsiorka, a kiedy telewizja powtarzała z telerekordingu walkę Jerzego z Kaidinem, siedziałam w drugim pokoju z kołdrą na głowie, żeby nic nie słyszeć i słyszałam tylko łomot serca.

Ale — nie myśleć. Dochodzi trzecia. Jeszcze tylko dwanaście godzin.

— Jeszcze tylko trzy pytania — powiedział reporter grzecznie wymodulowanym głosem. Czuł, że mnie drażni ta rozmowa. Lecz miał widocznie przygotowany plan wywiadu i chciał go ściśle zrealizować.

— Czy syn państwa będzie oglądał finały?

— On ma dopiero osiem lat. Jest teraz u moich rodziców i będzie musiał iść spać najpóźniej o dziewiątej wieczorem. Ale jeżeli jutro powtórzą tę walkę z telerekordingu...

— No, tak. To będzie przecież około pół do piątej nad ranem... Ale pani dotrwa. Więc jak pani sądzi: złoto czy srebro?

— Złoto.

A przecież wiedziałam, że nie. Przedolimpijski rok był dla nas pechowy. Najprzód śmierć mojej siostry, później Waldek, nasz syn, złamał rękę; trzeba było nastawiać operacyjnie, pod narkozą; jeszcze później ja zawędrowałam do szpitala i lekarz nie mógł się nadziwić, że tylko dwadzieścia pięć lat, a już stenocardia, więc: „żadnych wzruszeń, proszę pani, i trzeba rzucić palenie". Wreszcie wypadek samochodowy, z którego Jerzy wyszedł cudem, i jakże zmieniony, z dwiema głębokimi bliznami na twarzy. No i on nie ma już tego ciosu, co w Tokio. Tej kondycji i szybkości. I konkurencja jest silniejsza. I werdykty sędziów są dziwne. I faworyzuje się w Meksyku boks siłowy. Nie, nie będzie złota. Ale żona boksera nie ma prawa wątpić w obecności reporterów. Więc muszę jeszcze coś powiedzieć. I żeby to wypadło naturalnie, sugestywnie...

— Wie pan, wierzę w męża jak nigdy. On już niedługo rozstanie się z ringiem i będzie chciał na zakończenie kariery...

— Właśnie! Miałem o to panią zapytać...

— O co?

— No, czy to rozstanie będzie dla państwa bolesne.

Co miałam powiedzieć? Boks był dla Jerzego pasją życia. Więc był i moją pasją. Ale był także moim przekleństwem. Przez dwa tygodnie turnieju meksykańskiego straciłam sześć kilogramów żywej wagi i do cna stargałam nerwy, odmierzając czas nocami bezsennych oczekiwań. W ciągu ośmiu lat naszego małżeństwa tylko raz wyjechaliśmy razem na wczasy, które urwały się zresztą po sześciu dniach, gdyż Jerzy został wezwany na zgrupowanie. Dom był dla niego, jak hotel. Na pół roku przed Meksykiem, zupełnie się wyprowadził i wpadał tylko raz w miesiącu, na dwie-trzy godziny, po zmianę bielizny, żeby się z nami przywitać i pożegnać. Walka z cieniem. Długie, nie kończące się pasmo wyrzeczeń. Nie pamiętam, kiedy byliśmy razem w kinie. Na obiedzie u rodziców. Z dzieckiem w parku. Nie pamiętam. Ale to nie ma znaczenia. Przynajmniej teraz. Przed walką.

— Jasne. Bardzo to przeżyjemy.

Chłopak w kraciastej marynarce uśmiechnął się i kiedy chował notatki do kieszeni, poczułam do niego sympatię. Dentysta po skończonym, bolesnym zabiegu, też jest sympatyczny.

— Do widzenia. I nie muszę chyba mówić, jak dalece podzielam pani nadzieje. Jak dalece dzielą je wszyscy Polacy...

Ruszył do wyjścia. Zawrócił jeszcze i, bez słowa, otworzył okno na ulicę, gdyż w pokoju było czarno od dymu i duszno od kaloryferów.

Cicho zamknął za sobą drzwi.

Otworzyłam drugie okno, na sad.

Była ciepła, słoneczna jesień i przez pokój szły teraz łagodne przeciągi. Od sadu zawiewało słodką wonią przejrzałych owoców, z ulicy sączył się gwar rozmów, pisk opon i grzechot tramwajów na zwrotnicy.

Dochodziło pół do czwartej. Koniec pracy. Włączyłam telefon i chciałam wyjść, ale z miejsca zaczął dzwonić. To Bernard, przyjaciel Jerzego. Powiedział, że przyjdzie o dziesiątej i będzie ze mną czekał na finały. Dobrze. Bernard przynosi nam szczęście. Przychodzi na każdy ważny mecz i kiedy patrzy w telewizor — Jerzy zwycięża.

Odłożyłam słuchawkę i telefon znowu się rozdzwonił, więc wyszłam szybko z pokoju zapinając po drodze płaszcz. Prześliznęłam się chyłkiem na ulicę, obok portiera zaczytanego w sportowej gazecie. Wmieszałam się w tłum, który drżał przeczuciem nadciągających emocji. Nim dotarłam do Marszałkowskiej, usłyszałam kilkanaście razy nasze wspólne nazwisko. Przy zwrotnicy na małym placyku, w kurzu poszarzałej trawy wysmotruchani chłopcy skakali w dali, ciskali zapalczywie kostropatymi kamieniami naśladując pchnięcie kulą; dwóch walczyło na pięści i ten wyższy, rozogniony na twarzy, waląc z góry zamaszystymi cepami chciał pokazać, jeśli się nie mylę, jak łatwo Jerzy rozprawi się dziś w nocy ze swoim przeciwnikiem. Próbowałam ich rozdzielić, ale powstrzymał mnie człowiek w tramwajarskim uniformie; nic sobie nie zrobią, proszę pani, powiedział i zaczął się śmiać, i to było zaraźliwe, więc też zaczęłam się śmiać, najsamprzód cicho, później głośno, aż się za mną oglądali ludzie, i kiedy skręciłam w szeroką ulicę zachodzącego słońca, wciąż jeszcze dusił mnie śmiech.

Kluczyłam po mieście aż do bólu nóg i suchości w ustach. Było mi na przemian wesoło i smutno. A kiedy usiadłam w narożnej kawiarni, w pustawej sali przy stoliku pod oknem i słuchałam tempa bębniącego monotonnie w fortepian, to mi było bardzo smutno — dopóki nie wypiłam kawy, po której z miejsca poczułam się dziwnie lekko i radośnie. Wyjęłam nawet notes, żeby sobie zapisać godzinę, o której człowiekowi tak dobrze robi kawa, ale nie miałam pióra, ani ołówka, więc zapamiętałam tylko: siedemnasta trzydzieści. I znowu było mi smutno. Źle od dręczącego niepokoju. Czułam ssanie żołądka, bo cały dzień nic nie jadłam. Tylko ta kawa, dwie mocne herbaty w biurze, no i kilkanaście papierosów. Miałam chęć na kieliszek koniaku, lecz w kawiarni były tylko deserowe wina i likiery.

(Dalszy ciąg w następnej „PANORAMIE")

LICZNE TELEFONY, LISTY, WIZYTY ŁODZIAN ITD. — SPROWOKOWAŁY INICJATORÓW „PARADY GWIAZD" DO ORGANIZACJI DWÓCH NIE PLANOWANYCH UPRZEDNIO KONCERTÓW. ŁÓDZKIEJ MUZYCE MŁODZIEŻOWEJ POTRZEBNA BYŁA TEGO RODZAJU IMPREZA.

Parada Gwiazd

Andrzej Jóźwiak

Następne „Parady Gwiazd" organizowane raz w miesiącu mają spełniać rolę przeglądu najlepszych łódzkich grup wokalno-rytmicznych i wokalistów, którzy rokują osiągnięcie poziomu ogólnopolskiego. Imprezy te pozwolą w sposób zorganizowany śledzić wahania formy poszczególnych grup muzycznych, zmiany składu, stylu, a nawet... stan sprzętu muzycznego.

Jednocześnie w „Paradzie..." zawsze będą występowały znane, czołowe polskie zespoły młodzieżowe jak np.: NO TO CO, SKALDOWIE, BREAKOUT itd. Występy grup legitymujących się konkretnymi sukcesami będzie dla publiczności ciekawym barometrem popularności, a łódzkim muzykom stworzy możliwość konfrontacji i porównań oraz rozszerzenia muzycznych horyzontów.

Natomiast dla **STOWARZYSZENIA WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI RYTMICZNEJ PN. ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY** — „Parada Gwiazd" będzie jednym z celów realizacji statutowej działalności, a mianowicie: pracy nad rozwojem i upowszechnianiem muzyki młodzieżowej, popieraniem talentów, twórczości kompozytorskiej i literackiej (teksty piosenek) oraz prezentowaniem wartościowych osiągnięć w dziedzinie piosenki i współczesnej muzyki rytmicznej. Współorganizatorem imprez będzie **„DZIENNIK ŁÓDZKI"**.

ŚPIEWAK BLUESA

Mark Murphy (USA) jest znakomitym wokalistą. Należy do tej kategorii śpiewaków, którzy są świetnymi instrumentalistami, a swoje wysokie umiejętności improwizatorskie potrafią udokumentować zarówno w piosenkach, jak i przy fortepianie, bo ten jest zwykle ich ulubionym instrumentem. Murphy stawiany obok takich znakomitości jak Ray Charles, Mel Torme i Nat „King" Cole, nie jest jednak w Europie tak znany jak oni. W całych natomiast Stanach Zjednoczonych od wielu już lat ceniony jest za swój niepowtarzalny styl, który charakteryzuje umiejętność stwarzania specyficznego nastroju, świeżość interpretacji i ogromny dynamizm bluesowy. Wysoką pozycję Murphy'ego podkreślają zajmowane przezeń miejsca w ankietach znanych periodyków muzycznych. I tak w 1959 r. „Billboard" uznał go za trzeciego śpiewaka po Joe Williamsie i Franku Sinatrze. W latach 1964—65 Mark Murphy uplasował się na drugiej pozycji, tuż za słynnym Frankiem Sinatrą.

ZAGRANICZNE WOJAŻE BEATMANÓW. Imponująco przedstawia się bilans tegorocznych zagranicznych występów polskich zespołów młodzieżowych. **NIEMEN** i Akwarele zakończyli w sierpniu kilkumiesięczne tournee po Włoszech. Stan **BORYS** i Bizony dwukrotnie z ogromnym powodzeniem koncertowali w ZSRR. **NO TO CO** i Piotr Janczerski występowali na Węgrzech, w ZSRR, Bułgarii i Rumunii. **SKALDOWIE** w Czechosłowacji, Rumunii i USA. **TRUBADURZY** w Związku Radzieckim, **CZERWONE GITARY** i **NIEBIESKO-CZARNI** w Jugosławii **BREAKOUT** z Mirą Kubasińską i Włodzimierzem Nahornym w Holandii itd.... W listopadzie grupa skiffłowa **NO TO CO** wyjeżdża na kilkumiesięczne tournee po USA i Kanadzie, a **BREAKOUCI** do Czechosłowacji...

LEKARSTWO NA ZAZDROŚĆ

Zazdrość może zabić — twierdzą psycholodzy

Co roku rak zabija w jednej tylko Francji 106 tys. osób. Gruźlica — 6.000. Walczy się z tymi chorobami całą skalą środków mobilizując opinię publiczną, stosując metody prewencyjne itd. Dlaczego nie istnieje żadna akcja zapobiegawcza w stosunku do innej plagi, jaką jest zazdrość? Zazdrość niszczy prawie tyleż ofiar, co tamte. Przesada? Na nieszczęście — nie. Wystarczy przejrzeć co rano odpowiednie rubryki w gazetach. Nie ma dnia, żeby nie widniał tam opis tzw. zabójstwa z miłości. Kiedyś używano do tego celu witriolu. Dziś prawie o nim nie słychać. Za to nóż i rewolwer nie straciły swojej przydatności.

Co jest przyczyną nagminności tego rodzaju zabójstw? W pewnej mierze tradycja, zła literatura i — wyrozumiałość sędziów. Zazdrość jest traktowana na rozprawie jako okoliczność łagodząca nr 1. Rozumowanie, jakie w tych wypadkach proponuje się przysięgłym, jest w istocie zadziwiające: — Kochałem (czy kochałam) tę osobę tak bardzo, że ją zabiłem (zabiłam). Ale to rozumowanie odnosi prawie zawsze skutek. Tak, jakby przysięga składana przy ślubie dawała prawo życia i śmierci.

Naturalnie zazdrość nie zawsze prowadzi na ławę oskarżonych. Ale tak jak poważne choroby bardzo często kończy się śmiercią. Bo zazdrość trzeba traktować jak ciężką chorobę.

• + •

Claude D., 28 lat, kierowca mieszkający w Metzu, był przemiłym chłopcem, świetnym pracownikiem i czułym małżonkiem, kiedy poślubił przed 8 laty Marię-Teresę. Młode małżeństwo urządziło się w miasteczku nad Mozelą, w Woippy. Przyszło na świat czworo dzieci. Powoli wirus zazdrości usadowił się w mózgu Claude'a. Kto wie, co porabia jego żona, gdy on prowadzi ciężarówkę na wielkich drogach? Pewnego dnia nie wytrzymał. Odwiedził wszystkie sklepy w Metzu w poszukiwaniu pasa cnoty. Sprzedawcy na próżno zaręczali, że tego już nie fabrykują. Claude kupił w końcu łańcuch z kłódkami. Zbyt atrakcyjna Maria-Teresa musiała pozwolić na zakucie jej w łańcuchy. Pozostawiało to jej tyle swobody ruchu, jaka jest niezbędna do najprostszych zajęć domowych. Po powrocie z pracy Claude odgrażał się i wymachiwał rewolwerem.

Maria-Teresa, znosiła to dość długo, w końcu zbuntowała się. Wyszła z domu i zaczęła wołać pomocy. Zdumieni przechodnie ujrzeli młodą kobietę wlokącą z trudem na każdej nodze ciężki tłok z motoru ciężarówki, co Claude uznał za środek bardziej gwarantowany niż stalowy łańcuch.

Sąd postawił kwestię: czy Claude jest chory umysłowo? Kto może na to autorytatywnie odpowiedzieć? Między tzw. normalną zazdrością a zazdrością chorobliwą, jest tylko różnica stopnia. Zjawisko jest identyczne. Jego główną cechą charakterystyczną jest monomania. W wypadku zazdrości na tle miłosnym chodzi o posądzenie o niewierność. Oparte na faktach albo bez żadnych dowodów. Idea o niewierności partnera powoduje tyle samo cierpienia, co faktyczna niewierność. Drugą cechą rozpoznawczą zazdrości jest pewien typ logiki, który by można nazwać rozumowaniem w kółko. Osobowość zazdrośnika, rodzaj jego miłości, osobowość jego partnera — czynią każdy wypadek zazdrości szczególnym i różnym. Ale zawsze znajdą się tam te dwie cechy: monomania i obłędna logika.

Laurent jest mężem zazdrosnym. Żona ubiera się elegancko? To znaczy, że ma randki, z kochankiem. Żona ubiera się niedbale? To dlatego, żeby zmylić ślady. Coś mówiła o X czy Y? Jest w nim zakochana. Nigdy nie mówi o X czy o Y? Bo chce uniknąć podejrzeń. Każdy argument jest dobry, żeby podsycić monomanię Laurenta. Żąda całkowitej ekskluzywności w posiadaniu żony. Koniec z przyjaciółmi, to jasne. Koniec ze znajomościami typu zawodowego. Naturalnie, Laurent nie zastanawia się nad tym, że czyni żonie głęboką krzywdę. Towarzystwo jest niezbędne do życia nawet dla najbardziej oddanej i kochającej żony, tego nie trzeba dowodzić. Decydującym czynnikiem psychologicznym w tych wypadkach jest zachłanność własnego „ja". Pożera ono bez reszty partnera. Obłęd szekspirowskiego Otella jest najwybitniejszym tego wyrazem literackim. Szekspir mówi o zazdrości — potworze o szarych oczach, który drwi sobie z ciała stanowiącego jego pożywienie.

• + •

Czy można się leczyć z zazdrości? Czy jest jakiś magiczny środek na to? Środka takiego nie ma. Ale można pracować nad sobą w pewnym racjonalnym kierunku. Można np. walczyć z kompleksem niższości, rzeczywiście starając się podnieść swoje kwalifikacje i zaakcentować zalety swojej urody. Anna D. próbowała tej metody z pewnymi rezultatami. Robiła dodatkowe wysiłki żeby lepiej się ubrać i uczesać. Wzięła lekcje dykcji, próbowała grać na scenach amatorskich i okazało się, że ma w tym kierunku zdolności, których nie podejrzewała. To ją wyciągnęło z mroku, jak sama to określiła. Aktywność towarzyska, a jeszcze lepiej — aktywność zawodowa uratowała od zazdrości wiele osób. Odkryły one raptem, że ukochany człowiek odczuwa niezwalczoną potrzebę zachowania, a nawet rozwinięcia swej własnej osobowości. Zrozumiały też, że aktywność ludzka nie może się ograniczyć do ram życia jednej pary.

Więc jedyne lekarstwo na zazdrość, to zdrowy rozsądek, otwarty umysł i silna wola. Warte jest tego, żeby je wypróbować, choć nie zawsze to łatwe. Ale gra się opłaca. W grę wchodzi szczęście dwóch, nie tylko jednej osoby. Być może, za kilkadziesiąt lat, terapia ta będzie miała formy całkiem naukowe i będzie się nazywała walką z bakcylem Otella.

Logogryf „JUBILERA"

NAGRODY: ◆ „Szczerbiec Chrobrego" ◆ Zegarek ◆ Budzik ◆ Srebrne spinki ◆ Broszki

Odgadnąć należy znaczenie 14 rysunków i wpisać je w odpowiednie pionowe pola diagramu. Przy właściwym wpisaniu wyrazów oznaczony rząd poziomy utworzy hasło, które wystarczy nadesłać (bez wyrazów pomocniczych) jako rozwiązanie całego zadania.

Rozwiązania (tylko na diagramach wyciętych z gazety) nadsyłać należy na adres: „Dziennik Łódzki", Łódź 1, skrzyp. pocz. 86 w terminie 10-dniowym. Na kopertach prosimy o dopisek „Logogryf".

opr. HENRYK CISKI

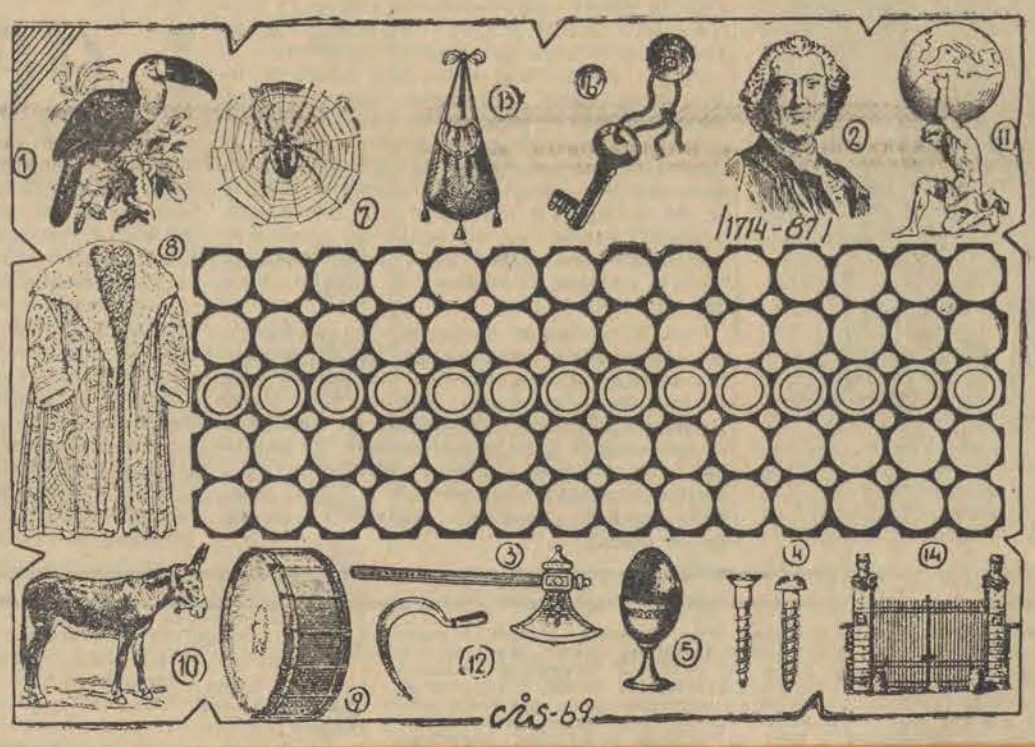

NAGRODY książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 12. X. br. wylosowali: E. Kraska, Łódź, ul. Sienkiewicza 31, J. Kamińska, Łódź, ul. Kopernika 45, J. Wachowicz, Łódź, ul. A. Struga 47, A. Ciesielski, Łódź, ul. Harnama 9, J. Strzembosz, Radomsko, ul. Kościuszki 12a.

HUMOR

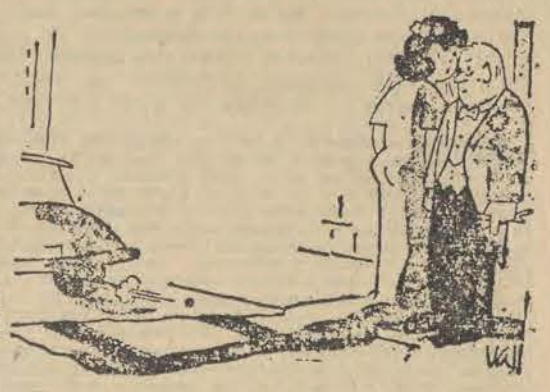

— To fatalne, już drugi raz nie będę mogła włożyć tej sukni!

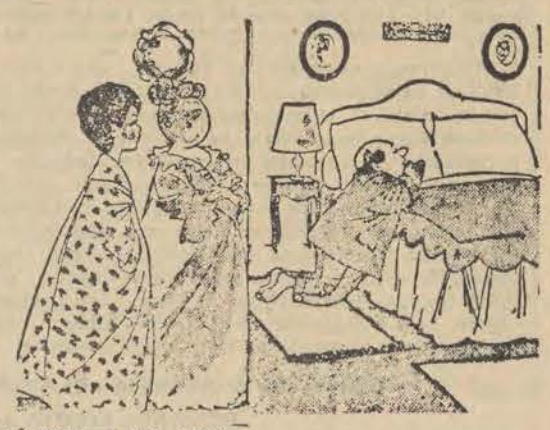

— Codziennie modli się o to samo: Fiat 125 P, model 1500...

Mój egzamin dojrzałości

Jak niewiele wspólnego z dojrzałością życiową ma uzyskanie świadectwa dojrzałości w szkole, przekonałam się w kilka lat później. Wiele kosztowało mnie tzw. dorastanie. Dziś już wiem, że zdałam ten egzamin choć kosztował mnie on wiele.

Zaraz po maturze za namową rodziców wyszłam za mąż. Starał się o moją rękę człowiek kilka lat starszy, jak to mówią na stanowisku. Rodzice byli więc przekonani, że będę miała przy nim zapewniony byt spokojne życie. Trudno im się dziwić. Myślę, że wszyscy rodzice pragną szczęścia dla swoich dzieci i choć wyobrażają je sobie najczęściej zupełnie inaczej niż ich potomstwo, to jednak z pewnością powoduje nimi dobra wola. Po ślubie wyjechaliśmy z mężem do miasteczka, w którym on pracował i miał mieszkanie. Był to człowiek z pewnym już bagażem doświadczeń i przeżyć, chciał więc w małżeństwie znaleźć spokojną przystań, ciepełko, pantofle i świeży obiad. Zamierzałam studiować zaocznie, ale mąż mój nie bardzo się do tego skłaniał. Najpierw odradzał mi, że niby jestem młoda, mam jeszcze czas. Przestało się o tym zupełnie mówić kiedy w dwa lata po naszym ślubie przyszło na świat dziecko. W domu nie przyzwyczajano mnie zbytnio do tzw. gospodarowania. Uczyłam się tego sama, a przy małym dziecku naprawdę nie było łatwo. Sprzątanie, gotowanie, ustawiczne czuwanie nad dzieckiem, pranie, wszystko to męczyło mnie bardzo. Mąż nawet nie usiłował mnie zrozumieć. Powtarzał, iż powinnam raczej być wdzięczna, że inne kobiety pracują zawodowo i w domu, że moja praca właściwie się nie liczy, bo gdyby nie on, nie mielibyśmy z czego żyć. Z czasem zaczynał mieć coraz większe wymagania. O spóźniony, choćby tylko kilka minut, obiad robił awantury, jeśli podłoga nie lśniła czystością — także itd., itp. Coraz częściej płakałam, do rozpaczy doprowadzał mnie fakt, że nie ma między nami żadnej możliwości porozumienia, że mąż mój nie rozumie nie tyle przez złą wolę, ile, że tak został wychowany, że jego poglądy na małżeństwo pochodzące sprzed co najmniej ćwierćwiecza, są jego zdaniem najwłaściwsze.

Pierwszą doprawdy samodzielną decyzję podjęłam mając lat 25. Chłopiec zaczął chodzić do szkoły, było mi trochę lżej. Wtedy postanowiłam zdać egzamin na studia zaoczne. Uczyłam się gdy mąż był w pracy. Bez jego wiedzy pojechałam do Łodzi na egzaminy, zdałam i postawiłam go przed faktem dokonanym. Zaczęło się piekło, wymyślał mi, czuł się oszukany. Wreszcie nasze wspólne życie stało się nie do zniesienia. Wraz z dzieckiem zamieszkałam z powrotem u matki. W pokoju z kuchnią niełatwo było uczyć się. W końcu jednak sprawy przybrały dla nas szczęśliwy obrót. Uzyskałam pracę nieźle płatną, kilka lat potem mieszkanie dyplom ukończenia studiów. Dziś zajmuje kierownicze stanowisko w jednym z przedsiębiorstw, syn ma w domu spokój, dobre oceny. Wydaje mi się, że jesteśmy naprawdę szczęśliwi. A o powrocie do męża już nie myślę, po prostu wykreśliłam te kilka lat z życiorysu jako zupełnie nieudane.

Czytając poprzednie wypowiedzi w Waszej ankiecie, uznałam za potrzebne napisać również. Może przeczytają mój list młode dziewczyny, którym tak często śpieszy się za mąż. Może na chwilę zastanowią się zanim podejmą tak ważny w życiu krok, jak wspólne życie z drugim człowiekiem.

MIROSŁAWA Z.

Pamięci tych, którzy odeszli...

(Dokończenie ze str. 1)

sza. Tylko pod stopami przechodzących szeleszczą liście i żwir. I tu warty harcerskie zaciągnie [illegible] przed sarkofagiem i tu nie[illegible] [illegible] jesiennych białych chryzantem.

Cmentarz Komunalny na Dołach. Harcerskie warty przy grobach: Władysława Bytomskiej, a obok mogiły Szymona Harnama i Samuela Engla. Chybocząca na wietrze, schowane wśród kwiatów płomienie świeczek. W innej alei czerwone róże i doniczki złocistych chryzantem pokryły grób zasłużonego działacza ruchu ludowego, przewodniczącego Prez. WRN w Łodzi — Franciszka Grochalskiego. Obok mogiła członka KŁ PZPR Edwarda Tomczyka. Wszędzie pełno kwiatów. Wędrując alejkami Cmentarza Komunalnego zatrzymujemy się w zadumie przed grobami zasłużonych [illegible] których pamięć zawsze żyje w nas.

Wśród wielu innych grobów zwraca uwagę mogiła studenta koreańskiego Li [illegible] Soba, na której posadzono bratki. Grupa studentów koreańskich studiujących w Łodzi opiekuje się grobem swego kolegi, który zmarł mając 27 lat i został pochowany z dala od swego kraju i rodziny.

Park im. Poniatowskiego. Przed Pomnikiem Braterstwa Broni niezliczona ilość doniczek z białymi chryzantemami. Obok pomnika i dalej w parku, groby żołnierzy radzieckich, którzy zginęli za naszą wolność. W dniu Święta Zmarłych pokryły się one kwieciem. Łodzianie pamiętają o bohaterskich żołnierzach Armii Radzieckiej.

Grób Nieznanego Żołnierza. I tu zaciągnęli warty łódzcy harcerze. Dużo, dużo kwiatów...

Ci, którzy odeszli na zawsze żyją w naszych sercach.

J. KRASKOWSKI

Foto — L. Olejniczak

* ✦ *

Na ziemi łódzkiej obficie zroszonej krwią bojowników z hitlerowskim okupantem o wolną i niepodległą Polskę, wiele jest miejsc, gdzie spoczywają zwłoki tych, którzy zginęli lub zostali zamordowani. Ich mogiły, którymi w ciągu całego roku troskliwie opiekują się starsi i młodzież, w dniu Święta Zmarłych pokryły się kwiatami, a chybotliwe płomyki świec i zniczów były widomym znakiem pamięci...

Na wszystkich cmentarzach, w miastach, miasteczkach, osiedlach i wsiach, groby tych, którzy oddali życie za wspólną sprawę otoczone były szczególną troską. Harcerski alert, który w rezultacie doprowadził do ujawnienia wielu mogił, często znajdujących się w miejscach odludnych, w głębi lasów, na polnych miedzach, przy mało uczęszczanych drogach, wczoraj, w Dniu Pamięci sprawił, że na wszystkich grobach zapłonęły znicze i świeczki.

Wiele wieńców i wiązanek kwiatów pokryło groby wybitnych działaczy Polski Ludowej. Warty harcerskie zaciągnięto także przy wielu innych mogiłach w Bełchatowskiem, Piotrkowskiem, w Brzezinach i Łasku, w Łowiczu, Łęczycy i Piotrkowie.

Wartami honorowymi uczczono również miejsca historycznych walk z okupantem podczas ostatniej wojny, w Polichnie i w Łęczycy, pod pomnikiem poległych w walkach nad Bzurą i w Zgierzu, pod pomnikiem ku czci 100 rozstrzelanych — wszędzie, gdzie śpią snem wiecznym bohaterowie...

Jeszcze wczoraj zresztą miejsca te starannie uporządkowano, udekorowano kwiatami tak jak i wszystkie groby naszych bliskich, którzy odeszli...

Nie była to jednak pamięć „odświętną", trwająca jeden dzień, ale w tym dniu daliśmy jej szczególnie uroczysty, poważny wyraz.

Bo tylko pamięć przyszłych pokoleń, czyni ludzi naprawdę nieśmiertelnymi...

(jp)

90 atrakcyjnych premii wartości 15 tysięcy zł

„Dziennik Łódzki" — swoim Czytelnikom „Dom Książki" — swoim Klientom

Pod tym hasłem z okazji 20-lecia „Domu Książki" i 25-lecia „Dziennika Łódzkiego" odbędzie się w listopadzie br. sprzedaż premiowa we wszystkich placówkach „Domu Książki" na terenie Łodzi i woj. łódzkiego. Sprzedażą premiową objęte będą wszystkie wydawnictwa książkowe, płyty do nauki języków obcych oraz reprodukcje malarstwa i grafiki.

Na nagrody — premie (o łącznej wartości 15 tys. zł) „Dom Książki" przeznaczył: 30 egzemplarzy Małej Encyklopedii Powszechnej, 30 kompletów Trylogii H. Sienkiewicza (wydanie ilustrowane) oraz 30 bonów książkowych po 50 zł.

Warunkiem uczestniczenia w losowaniu nagród jest dokonanie zakupu w jednej z placówek „Domu Książki" w Łodzi lub woj. łódzkim w listopadzie br. na sumę co najmniej 100 zł i przedłożenie w księgarni czytelnie wypełnionego kuponu „Dziennika Łódzkiego". Nasi Czytelnicy mogą złożyć dowolną ilość kuponów pod warunkiem, że każdemu kuponowi odpowiadać będzie zakup wartości minimum 100 złotych. Przy zakupie na raty bierze się pod uwagę łączną wartość transakcji (wpłata gotówkowa plus suma rozłożona na raty)

Publiczne losowanie nagród — premii odbędzie się w drugiej dekadzie grudnia br. — o czym we właściwym czasie poinformujemy. Dla ścisłości podajemy, że odbiorcy zbiorowi (biblioteki, czytelnie itp.) nie są uprawnieni do nagród z tytułu sprzedaży premiowej.

(X)

KUPON PREMIOWY „DŁ" i „DK"

(imię i nazwisko)

. . . . . .

(dokładny adres)

. . . . . .

Miejsce na adnotację „Domu Książki".

. . . . . .

. . . . . .

Na półkach księgarni

PROZA. POEZJA

J. B. Ożog — Bracia. Włódzkie 1969 r. str. 170, zł 10.—

A. Kamieńska — Rozmowy z profesorem Daleczko. Włódzkie 1969 r. str. 140, zł 10.—

St. Kowalewski — W podróży nocą. W.Lit. 1969 r. str. 170, zł 10.

F. Kubiak — Pokonałem śmierć. Włódzkie 1969 r. str. 170, zł 10.—

A. Wilczkowski — Śniegi pokutujące. Włódzkie 1969 r. str. 370, zł 28.—

J. Hartwig — Wolne ręce. PIW 1969 r. str. 70, zł 10.—

POŻAR ZUBOŻA NARÓD I CIEBIE

Ciekawe — Przeczytaj!

P. KOHOUT ZAMIERZA WRÓCIĆ DO CSRS

Jak donosi Agencja AFP pisarz czechosłowacki Pavel Kohout, który latem br. opuścił Czechosłowację zamierza w najbliższym czasie opuścić Szwajcarię, gdzie dotychczas przebywał i powrócić do kraju. P. Kohout oświadczył, że „czuje potrzebę życia we własnej ojczyźnie, wśród braci — rodaków, w łonie wspólnoty językowej, do której całym jestestwem należy"...

Dodajmy od siebie: taka postawa jest jedyną do przyjęcia postawą uczciwego patrioty.

EKSPORT SAMOCHODÓW

Ciekawe są dane dotyczące eksportu samochodów w roku 1968. Jak i w latach poprzednich prymat w eksporcie samochodowym nadal utrzymała Niemiecka Republika Federalna. Wyeksportowała ona ogółem 1,8 mln samochodów. Daleko w tyle za NRF znajdują się: Wielka Brytania — 676 tys. samochodów, Francja, Włochy, Japonia, USA i Szwecja. Łącznie 7 tych państw wyeksportowało w ub. roku 4,5 mln samochodów osobowych.

KUKURYDZA W CHINACH

Chińska Akademia Rolnicza ogłosiła, że uczeni chińscy wyhodowali nową odmianę kukurydzy. Zbiory tej kukurydzy są o 20—30 proc. większe niż odmian dotychczas uprawianych. Ministerstwo Rolnictwa ChRL zaleciło uprawę tej kukurydzy w całych Chinach. Pierwsze zbiory w pełni potwierdziły badania naukowców. Wydajność nowej odmiany kukurydzy wynosi 300—400 kg na jeden mu (1/16 ha).

PERSPEKTYWY TURYSTYKI

Jak wynika z obliczeń w br. Rumunia przyjmie 2 mln turystów zagranicznych. Zakłada się że w roku 1970 liczba ta wzrośnie do 2.400 tys., a w roku 1975 do 4 mln. Aby sprostać potrzebom stale rozwijającej się turystyki, stale i bardzo intensywnie rozbudowuje się jej bazę materialną, inwestując poważne sumy w budowę nowych hoteli, schronisk, campingów i innych urządzeń turystycznych, zarówno na wybrzeżu Morza Czarnego jak i w innych regionach kraju. W toku przyszłej 5-latki — lata 1971—1975, liczba miejsc turystycznych w Rumunii zwiększy się o 100 tys.

(ast)

Rozdrabnianie gospodarstw rolnych częściowo zahamowane

W ostatnich latach szkodliwy dla gospodarki rolnej proces rozdrabniania gospodarstw rolnych został częściowo zahamowany. Potwierdzają to informacje dotyczące wniosków wpływających do administracji rolnej o podział gospodarstw, jak też transakcji kupna, sprzedaży i darowizn nieruchomości wiejskich zarejestrowanych w biurach notarialnych.

Tak np. liczba wniosków skierowanych przez rolników do rad narodowych o podział gospodarstw spadła z ok. 16 tys. w 1964 r. do ok. 8 tys. w 1968 r. Liczba dokonanych transakcji kupna lub sprzedaży zmniejszyła się z ok. 60 tys. w 1963 r. do ok. 40 tys. w ub. roku. Ponadto część wniosków niesłusznych z punktu widzenia przepisów ustawy została odrzucona.

Kwiaciarnie i sklepy

Odwiedziliśmy wczoraj około godziny 12 kilka dyżurujących kwiaciarni. Dość dobrze były zaopatrzone placówki przy ul. Piotrkowskiej 59 i 85; nieco słabiej przy ul. Tuwima, a do kwiaciarni przy ul. Piotrkowskiej 99 przywieziono towar dopiero około godz. 12.30. We wszystkich zastaliśmy spore grupy klientów.

Handlowców tej branży cechował przed świętami umiarkowany optymizm; okazuje się, że uzasadniony — kwiatów nie zabrakło. Czynne były również kiermasze przed bramami cmentarzy.

Primaaprilisowy kawał natomiast sprawiły klientom „Delikatesy". Wywieszka w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 82 informowała, że dyżur pełni również i ta placówka. Niestety, była ona zamknięta na cztery spusty. Otwarty był natomiast sklep przy ul. Piotrkowskiej 96, o czym wywieszka nie informowała; zaopatrzenie dobre, ruch klientów niewielki.

(o)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ST. PROJEKTANTA do działu techniczno-produkcyjnego, MISTRZÓW z uprawnieniami do prowadzenia robót wod.-kan., gazowych oraz c.o., MONTERÓW instalacji sanitarnych i cieplowniczych, KOPACZY, MURARZY oraz ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych z zakresem instalacji sanitarnych i ciepłowniczych zatrudni z terenu m. Łodzi Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi, ul. Gdańska 90. Praca wyłącznie na terenie m. Łodzi. Pracownicy o dobrym przygotowaniu zawodowym i nienagannej opinii mogą liczyć na pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela komórka kadr, Gdańska 90, III piętro, pokój nr 307 codziennie w godz. 7—13.

MURARZY-TYNKARZY, DEKARZY-BLACHARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW budowlanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 5 w Łodzi, ul. Nowotki 247, barak nr 9, sekcja kadr. Zatrudnionym spoza terenu Łodzi zapewnia się miejsce w hotelu robotniczym oraz po trzyletnim nienagannym okresie pracy mieszkanie w budownictwie spółdzielczym przy czym przedsiębiorstwo dysponuje funduszem mieszkaniowym dla pracowników. 7882-k

PRACOWNIKÓW na stanowiska handlowców z b. dobrą znajomością języka niemieckiego w mowie i piśmie z równoczesnym opanowanym maszynopisaniem zatrudni z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Confexim". Zgłoszenia oraz warunki płacy do omówienia w dziale kadr w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3/5, pokój 13. 8018-k

WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej zatrudni z terenu m. Łodzi Elektrociepłownia im. Wł. Lenina w Łodzi. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział kadr EC w Łodzi, ul. Wróblewskiego 26. Tel. 403-00, wewn. 118. 8112-k

MGR INŻ. ODZIEŻOWCA — na samodzielne stanowisko przyjmie z terenu m. Łodzi Branżowy Ośrodek Postępu Technicznego Usług Odzieżowych w Łodzi, ul. Wrześnieńska 110, tel. 576-13. Warunki pracy i płacy do omówienia. 7892-k

MGR INŻ. ELEKTRYKA względnie inż. ELEKTRYKA na stanowisko gł. specjalisty d/s energetycznych — zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej m. Łodzi. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Organizacji Zatrudnienia i Płac, ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, IV piętro, pokój 458 w godz. 7,30—15,30, tel. 263-37. 7832-k

ROBOTNIKÓW budowlanych niewykwalifikowanych, SZKLARZY, MALARZY, OPERATORÓW sprzętu ciężkiego (ŻB-80W) DOZORCÓW obiektów budowlanych (powyżej 50 lat), PALACZY na kotły niskoprężne, PARKIECIARZY, STOLARZY budowlanych i maszynowych zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87. Wynagrodzenie wg stawek akordowych. Pracownicy niewykwalifikowani po przepracowaniu co najmniej pół roku mogą ukończyć bezpłatnie kurs kwalifikacyjny. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pokój nr 1220, XII piętro, tel. 658-14. 7815-k

INŻYNIERA chemii spożywczej o specjalności przetwórstwo mięsne z kilkuletnią praktyką, MAJSTRA wydziału garmażerni z wykształceniem średnim technologicznym z praktyką, REWIDENTA kontroli wewnętrznej z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym z kilkuletnią praktyką, ELEKTROMECHANIKÓW z III grupą bhp, MASZYNISTĘ chłodniczego, IZOLOWACZA, MURARZA, CIEŚLĘ, PALACZY c.o., GARMAŻERA-MASARZA zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi Chłodnie Składowe w Łodzi, ul. Traktorowa 170. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 8—15. 7942-k

KRAWCÓW, mistrzów i czeladników w usługach krawieckich lub chałupniczo w konfekcji ciężkiej zatrudni z terenu m. Łodzi Spółdzielnia Inwalidów „Mazowsze" w Łodzi, ul. Sienkiewicza 9, tel. 236-20. Pierwszeństwo w zatrudnieniu przysługuje inwalidom. 7885-k

OPERATORA dźwigowego na dźwig „P-42 Październik" z uprawnieniami zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi Zakład Budowy i Montażu Maszyn Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Pojezierska 97, tel. 590-70. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego dla Przemysłu Metalowego.

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego o wysokich kwalifikacjach zawodowych — na stanowiska w zarządzie przedsiębiorstwa oraz w wykonawstwie, INŻYNIERA urządzeń sanitarnych — na stanowisko w zarządzie przedsiębiorstwa, TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi na stanowiska st. mistrzów przyjmie natychmiast z terenu m. Łodzi Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa-Łódź", ul. Aleksandrowska 67. Kandydaci o wysokich kwalifikacjach zawodowych mogą uzyskać uposażenie specjalne. Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział szkolenia i kadr codziennie w godz. 7—15. 7812-k

ELIMINACJE

KANDYDATEK NA KURS DLA MODELEK OGŁASZA

w dniach od 3. XI. do 5. XI. br. w godz. 9—13 DOM MODY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

» TELIMENA «

w ŁODZI, ul. JARACZA 52.

Wymagania: wzrost 166 cm, dobra aparycja, wykształcenie średnie.

Informacje telefoniczne 254-90.

FORTEPIAN „Schroeder" sprzedam. Tel. 372-77

„SKODĘ", „Wartburga", „Moskwicza" wylosowane w PKO — kupię. Tel. 268-36 78429 g

2 POKOJE, kuchnię, częściowe wygody, śródmieście — zamienię na dwa oddzielne mieszkania. Oferty „78380" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do trzyletniej dziewczynki potrzebna. Dzwonić: 665-42, Mickiewicza 10, m. 26

MGR PSYCHOLOG przyjmie opiekę nad dzieckiem z trudnościami szkolnymi lub wychowawczymi. Oferty „78343" Prasa, Piotrkowska 96

ZGINĘŁA suczka — brązowy pekińczyk, biała krawatka, nos czarny, końce łapek białe. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Limanowskiego 104, m. 18 78417 g

WSPÓLNIKA do warsztatu tworzyw sztucznych — poszukuję. Oferty „78290" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133

UWAGA! OGRODNICY i DZIAŁKOWCY!

ŁÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA w ŁODZI ZAWIADAMIA, iż URUCHOMIŁA SPRZEDAŻ DRZEWEK OWOCOWYCH i KRZEWÓW OZDOBNYCH w następujących punktach:

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 256 z dniem 21. X. 1969 r.

ŁÓDŹ, ul. Lutomierska 22 (róg Zachodniej) z dniem 23. X. 1969 r.

BRZEZINY, ul. B. Joselewicza 2, z dniem 22. X. 1969 r.

PABIANICE, ul. Konstantynowska 87/93 z dniem 22. X. 1969 r.

PODDĘBICE, ul. Kościuszki 26 — już czynny.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 8277 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne 16-20—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta, Piotrkowska 59 — prócz sobót 78308 g

KOŻUCH bułgarski, męski — sprzedam. Aleksandrowska 26, m. 28

FUTRO damskie piżmowce sprzedam. Tel. 329-47

„TRABANTA 601" okazyjnie — kupię. Oferty „78357" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH zagraniczny damski i męski — kupię. Tel. 477-77 78335 g

SPAWARKĘ punktową i gilotynę do cięcia blachy grubości 2—3 mm kupię. Jan Witke, Łódź, Piotrkowska 59, tel. 312-80

WIELKĄ Encyklopedię Powszechną sprzedam. Tel. 394-08 78377 g

OWCZARKI alzackie sie dmiotygodniowe z powodu wyjazdu w dobre ręce — tanio sprzedam. Narutowicza 16, prawa oficyna III p. m. 27. Oglądać w godz. od 15 do 20 78347 g

KUPUJ ODZIEŻ w PDT „UNIWERSAL" Plac Niepodległości 4

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie Energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Faust"; 3.11. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — nieczynny; 3.11. godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach"

TEATR NOWY — godz. 15 „Życie jest snem", godz. 19.15 „Szkoła kobiet"; 3. 11. nieczynny.

TEATR MAŁA SALA — g. 20 „Księżyc świeci nieszczęśliwym"; 3.11. nieczynna

TEATR JARACZA — godz. 16 „Ania z Zielonego Wzgórza"; 3.11. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzia wdowa"; 3.11. nieczynny

OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek"; 3.11. nieczynna

TEATR ARLEKIN — godz. 11 „Cudowna lampa Aladyna"; 3.11. godz. 17.30 jak wyżej

TEATR PINOKIO — nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 11—16; 3.11. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne od godz. 10—16; 3.11. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—16; 3.11. nieczynne

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14; 3.11. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—17 (kasa czynna do 16)

KINA

BAŁTYK — Dni Filmu Radzieckiego: „Wojna i pokój" część IV od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
3.11. jak wyżej

POLONIA — „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
3.11. jak wyżej

WISŁA — „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
3.11. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — Dni Filmu Radzieckiego „Październik" od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 3.11. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Beniamin czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
3.11. jak wyżej

ZACHĘTA — „Wspaniały Red" od lat 7 (USA) godz. 10, 12.30, 15 „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (franc.) godz. 17.30, 20; 3.11. jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — Omówienie premier miesiąca, godz. 12. Zestaw PKF, godz. 14. Tylko dla kin studyjnych „Kobieta diabeł" od lat 18 (jap.) godz. 15.45, 18, 20.15; 3.11. „Kobieta diabeł" godz. 15.45, 18, 20.15

STUDIO — „Niewidzialny batalion" od lat 11 (jug.) godz. 15 „Operacja św. January" od lat 16 (wł.-franc.) godz. 17.15, 19.30; 3.11. „Operacja św. January" godz. 17.15, 19.30

* ☆ *

ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Tom Jones" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 3.11. jak wyżej

CZAJKA — „Pokój przychodzącemu na świat" (radz.) od lat 12, godz. 15, 17, 19; 3.11. jak wyżej godz. 17, 19.

ENERGETYK — „Jak okraść milion dolarów" (USA) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30; 3.11. nieczynne

GDYNIA — Dni Filmu Radzieckiego „Brylantowa ręka" od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 3.11. jak wyżej

HALKA — „Jacek i jego pieski" g. 15. Dni Filmu Radzieckiego „Czarodziejska lampa Aladyna" od lat 7 godz. 16, „Było nas czworo" od lat 14 godz. 18, 20; 3.11. „Czarodziejska lampa Aladyna" godz. 16, „Było nas czworo" g. 18, 20

1 MAJA — „Szóstka zdobywa świat" godz. 15 „Szalony koń" od lat 11 (USA) godz. 16, 18, 20; 3.11. „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 15, 17.30, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Strzały o zmierzchu" od lat 16 (USA) godz. 14, 16.15, 18.30
3.11. „Strzały o zmierzchu" godz. 18

ŁDK — „Bracia Karamazow" (radz.) od lat 16, godz. 15, 18.45; 3.11. jak wyżej

MŁODA GWARDIA — „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) godz. 10, 12, 14, 16 „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 18, 20; 3.11. „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 10, 12.30, 15 „Kowboju, do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 20

MUZA — „Błękitny kaczorek" godz. 15. Dni Filmu Radzieckiego „Taki duży chłopiec" od lat 11, godz. 16, 18, 20; 3.11. „Taki duży chłopiec" godz. 16, 18, 20

OKA — godz. 10 — film dla żołnierzy, „Strzał w ciemności" (ang.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 3.11. „Strzał w ciemności" godz. 15, 20, (godz. 17.30 — film DKF)

POLESIE — godz. 14 bajki, „Sekrety wiernych żon" (wł.) od lat 18, godz. 15, 17, 19; 3.11. „Sierioża" (radz.) od lat 12, godz. 17, 19

POPULARNE — „Jest taki chłopak" (radz.) od lat 11, godz. 17, 19.15; 3.11. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Bohater Dalekiego Wschodu" (radz.) od lat 16, godz. 16, 18, 20; 3.11. jak wyżej

PIONIER — „Gapa" godz. 14 „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 15, 17.30, 20; 3.11. „Ciężkie czasy dla gangsterów" od lat 16 (fr.) godz. 16, 18, 20

POKÓJ — „Latarnik" godz. 15. Dni Filmu Radzieckiego „Marianna 0555" od lat 14 g. 16 (18 losowanie fotosów aktorskich), 20; 3.11. „Marianna 0555" godz. 16, 18, 20

REKORD — „Muchomorek" g. 10, 11, 12, 13. Dni Filmu Polskiego — wspomnienie o Kobieli; „Wszystko na sprzedaż" od lat 16 godz. 14, 16 (18 losowanie fotosów filmowych), 20; 3.11. „Wszystko na sprzedaż" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA — „Przygoda w lesie" godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 15, 17.30, 20; 3.11. „Dziewica dla księcia" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ — „W pewnym królestwie" godz. 16 „Żyć, aby żyć" od lat 16 (fr.) godz. 17, 19.30; 3.11. „Czerwone i złote" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.15

ŚWIT — „Opiekun ptaków" godz. 14 „Twardzi ludzie" od lat 16 (franc.) godz. 15, 17.30, 20; 3.11. „Twardzi ludzie" g. 15, 17.30, 20

STOKI — „Piosenka, wiosenka" godz. 14.30 „Człowiek z Hongkongu" od lat 14 (fr.-wł.) g. 15.30, 17.45, 20
3.11. „Wielki wąż — Chingach gook" od lat 11 (NRD) godz. 16, 18, 20

TATRY — Bajki: „O małej Kasi i dużym wilku", „Intruz", „Leniuszek uczy się". „Nieznana planeta", „Spotkanie z Barym" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. DFP — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Zerwany most" od lat 14, godz. 18, 20; 3.11. Bajki godz. 16, 17. DFP — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Czerwone berety" od lat 16, godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

3.11.

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z rejonowych poradni „K", ul. Fornalskiej 27 i Gdańska 29

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", Nowotki 60, Kopcińskiego 32 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z rejonowych poradni „K", ul. Piotrkowska 107, 1 Maja 52 i Kasprzaka 17.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew oraz z rejonowej poradni „K", ul. Srebrzyńska 75.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (ul. Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Szpital Kliniczny WAM (Żeromskiego 113)

3.11.

Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

RADIO I TV

NIEDZIELA, 2 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci: „Hej, z drogi!". 10.20 Trzy utwory liryczne. 10.30 Instrumentalne fragmenty z oper. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz". 12.05 Dziennik. 12.15 Kultura pilnie poszukiwana. 12.45 Ballady, piosenki i melodie. 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert popołudniowy. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Cudzoziemka" — słuchowisko. 17.50 Łagodny dźwięk gitar. 18.05 Pieśni jesiennego zmroku. 19.00 Śpiewa S. Wójtowicz — sopran. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Tematy mistrzów. 21.30 „Nie zejdę z naszej drogi" — montaż słuchowiskowy. 22.10 „Melodie na dzień wspomnień". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Słynne orkiestry. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Obraz Abbota" — słuch. 14.20 Orkiestry rozrywk. 15.00 „Szop, który miał na imię Daniel" — słuch. 15.45 Piosenki nastrojowe. 16.02 (Ł) Koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwięk. 17.30 „Z melodią i piosenką ludową przez świat". 18.00 „Świętej pamięci" — słuch. 19.00 Wiad. 19.15 „Wczorajsze przeboje". 20.00 Wieczór literacko-muzyczny „Kobieta z bajki". 21.30 (Ł) Grają orkiestry taneczne. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 „Niedzielne spotkania z muzyką". 23.35 „Jazz na dobranoc". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje — wiersze. 14.20 Przegląd wydarzeń tygodnia. 14.15 Spotkanie z zespołem Jethro-Tull. 15.05 „Znak z przyszłości" — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Gwiazdy za mgłą. 16.10 Firma — rep. 16.30 Człowiek — ballady Bułata Okudżawy. 16.50 Moje piękne babcie — gawęda. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Skandal w Clochemerle" — odc. pow. 17.40 „Mój magnetofon". 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Dżentelmeni żyją dłużej... — magazyn. 18.35 Sylwetka piosenkarki. 19.00 „Kuzynek Lymon" — słuch. 19.31 Mini-max. 20.00 Opowieść japońska. 20.20 P. Czajkowski — III Symfonia D-dur „Polska". 20.35 Słowo i dźwięk. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 L. van Beethoven „Fidelio". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół „Novi". 22.20 Wspomnienia i anegdoty. 22.35 Pieśni nieba i ziemi. 23.00 Echa „Trenów" w poezji polskiej. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

9.05 TV kurs rolniczy (W). 9.40 Przypominamy, radzimy (W). 10.00 Dla młodych widzów: Bertramka — międzynarodowy cykl Interwizji, program TV czechosłowackiej (z Pragi). 10.45 Ostatnia wyprawa Scotta — film dokumentalny prod. ang. (W). 11.45 Kronika 50-lecia Kraju Rad — Lata 1949—53 (z Katowic). 12.15 Dziennik (W). 12.30 Festiwal Filmów Starych — z cyklu: W starym kinie (W). 13.30 Kamienne posągi nad Newą — program z Leningradu. 14.00 Przemiany (W). 14.30 Cecylia — lekarka wiejska — film seryjny (odc. 1) (W). 14.55 Dla dzieci: „Czarodziejskie ziarenko" — film prod. radz. (W). 15.30 Tam gdzie tańczą Lawonichę — rep. film. (W). 16.00 Spotkania z pisarzem — Tadeusz Nowak — rozmawia: Aleksander Małachowski (W). 16.30 Film z serii Bonanza — pt. „Błędny rycerz" (Katowice). 17.20 Z cyklu: „Z kamerą w garnizonach" (Wrocław). 17.55 PKF (W). 18.05 Stanisław Wyspiański — życie i twórczość — teleturniej (z Krakowa). 19.20 Dobranoc (Katowice). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Klucz" — film fab. prod. ang. (W). 22.05 Magazyn sportowy (W).

PONIEDZIAŁEK, 3 LISTOPADA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 „Pięć minut o gospodarce". 8.15 Piosenka dnia. 8.19 Muzyka. 8.39 Z nagrań Ork. Dętej Pomorskiego Okręgu Wojskowego. 9.00 „Czarna krowa w kropki bordo". 9.20 Koncert Ork. PR. 10.00 Wiad. 10.05 „Opowieść o ludziach w pociągu" — fragm. pow. 10.25 Serenady i divertimenta. 11.00 „Listy do matki". 11.30 Na organach kinowych gra Lenny Dee. 11.45 Porady praktyczne. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rozmowa literacka. 14.15 H. Duparc — Poemat symfoniczny. 14.30 „Co wam się w tej audycji najbardziej podoba". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiad. 18.05 Aud. z życia wojska. 18.20 Koncert estradowy. 18.50 Muz. i akt. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 II rep. z Festiwalu Oper i Baletów Polskich w Poznaniu. 20.00 Dziennik. 20.25 Posłuchajmy jeszcze raz. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert. 22.40 Nastrojowe melodie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Trybuna Kompozytorów — Paryż 69. 23.33 F. M. Bartholdy — Kwartet smyczkowy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 Wzdłuż Andów. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Igor Iwanow w nagraniach solistycznych. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni Fr. Schuberta i R. Schumanna. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.30 (Ł) Melodie ludowe. 13.40 „Naprzód! Na ratusz" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Od solisty do orkiestry. 14.40 „Wezbrany nurt" — opow. 15.00 Koncert chóru a cappella PR i TV. 15.20 Kiermasz muzyczny. 15.50 „Powstanie w Piotrogrodzie". 16.00 Dziennik. 16.10 Na estradach Moskwy. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Aud. Red. Społ.-Ekonom. 17.15 (Ł) Popularna muzyka. 17.35 (Ł) „Łódzcy twórcy i wykonawcy rozrywkowi". 17.50 (Ł) „Magazyn wojskowy". 18.20 „Sonda" — przegląd społeczno-ekonomiczny. 19.00 „Echa dnia". 19.17 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Student i róża" — słuch. 20.00 Melodie cygańskie. 20.10 Koncert. 20.48 Notatnik kulturalny. 21.03 D. c. koncertu. 21.54 Chwila poezji. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe. 22.30 Lekcja jęz. ros. 22.45 Taniec, rytm i piosenka. 23.30 Gra Zespół Taneczny „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Skandal w Clochemerle" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 „Człowiek bez lądu" — gawęda. 18.30 Prezentacja brytyjskiego zespołu „Colloseum". 19.00 „Król Henryk IV u szczytu sławy" — odc. pow. 19.30 Sonety Petrarki. 19.45 Tak było pod Narvikiem. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 „Pocztówkowe rymy". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 „Pod bocianim gniazdem". 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 E. Grieg — „Peer Gynt". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Muslim Magomajew. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Jazzowe ragi Gabora Szabo. 23.00 Echa „Trenów" w poezji polskiej. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

14.25 Fizyka, kurs przygotowawczy — „Statyka ciała sztywnego" oraz „Maszyny proste". 15.30 Przerwa. 16.35 Program dnia. 16.40 Dziennik. 16.50 „Zwierzyniec". 17.40 Echo stadionu. 17.55 ŁWD. 18.10 „Sylwetki X Muzy — Mieczysław Voit. 18.35 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Komisarz Turkiestanu" — film dokumentalny. 20.20. Teatr Telewizji: Maksym Gorki — „Mieszczanie". Ok. 22.00 „Życie w metalu". 22.30 Dziennik. 22.45 *Program na jutro.* 22.50 *Fizyka, kurs przygotowawczy* (powtórzenie).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna Pomoc Lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. Wizyty domowe są załatwiane w godz. 20—6.

Ambulatorium doraźnej pomocy internistycznej przyjmuje chorych z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz 16—7, ul. Lecznicza 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4. Zabiegi wykonuje się w godz. 20—5.

Od 1.X. ub. r. Łódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przeniesiona została na ul. Lecznicza 6.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83 Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

Dnia 30. X. 1969 r. odszedł od nas w wieku lat 47, nasz najukochańszy Mąż i Tatuś

Ś. † P.

Henryk Frączek

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. XI. 1969 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają z głębokim smutkiem

ŻONA, CÓRKI i RODZINA

Z. Zeydler-Zborowski

Dwie czerwone nitki

— Tak. To byłoby jedyne wytłumaczenie. Wiecie co? Im dłużej się nad tą sprawą zastanawiam, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że jednak powinniśmy się porozumieć z naszym kontrwywiadem. Niech oni się trochę dokładniej przyjrzą tym myśliwym. Może to nie tylko o kozły chodzi.

Grabickiemu niezbyt odpowiadała taka perspektywa. Przypomniał sobie słowa porucznika Olszewskiego. Bał się, że zabiorą mu tę niezwykle interesującą sprawę.

— Damy sobie chyba radę i bez kontrwywiadu.

Bielniak bez trudu domyślił się, o co chodzi.

— Nie bójcie się. Jeżeli się okaże, że ta sprawa nie podpada pod ich kompetencje, to na pewno nie wejdą nam w paradę. Oni tam mają dosyć własnych kłopotów. Czy wyście widzieli tych Niemców?

— Nie.

— Może byłoby nieźle, żebyście się gdzieś niby przypadkowo z nimi zetknęli. Ale to dalsza sprawa. Powiedzcie mi jeszcze, co myślicie o dyrektorze stadniny? Zapomniałem w tej chwili jego nazwiska.

— Stefaniak.

— O właśnie! Dyrektor Stefaniak. Czy, waszym zdaniem, to jest poważny kandydat na mordercę?

Grabicki potrząsnął głową.

— Nie wydaje mi się, żeby on... Chociaż... diabli wiedzą. Być może, że się [illegible] maskuje. Jeżeli całą rozmowę ze mną odegrał, to trzeba przyznać, że jest znakomitym aktorem.

— Pytał o Maciejczaka?

— Tak. Chyba ze dwa razy.

— To może zaczyna mu dokuczać sumienie?

— Niewykluczone.

Zadzwonił telefon.

Bielniak podniósł słuchawkę. Przez chwilę słuchał w milczeniu, potem powiedział:

— Tak, tak, zaraz go przyjmę. Już kończę rozmowę. — Następnie zwrócił się z uśmiechem do Grabickiego. — Czy wiecie, kto do nas przyjechał?

— Nie mam pojęcia.

— Major Downar z Komendy Głównej. Czyżby i oni interesowali się tą sprawą?

Grabicki z trudem powstrzymał się od jakiejś złośliwej uwagi.

ROZDZIAŁ VI

Od dłuższego czasu Downar był w bardzo złym nastroju. Nie mógł sobie poradzić ze sprawą, którą prowadził. Zaczynał tracić wiarę we własne siły i doszedł wreszcie do melancholijnej konkluzji, że starość nie radość.

Po niewesoło spędzonej niedzieli, w poniedziałek z samego rana zameldował się u szefa.

— Coś ty dzisiaj taki mizerny? — spytał Leśniewski, przyjrzawszy się uważnie przyjacielowi. — Kaca masz, czy co?

— Od tygodnia nie miałem ani kropli wódki w ustach — powiedział ponuro Downar.

— Więc o co chodzi?

— Mam zamiar prosić cię o dymisję.

— Zwariowałeś?

— Mówię zupełnie poważnie. Powinieneś mnie przenieść na emeryturę. Ja już się nie nadaję do tej roboty. Ostatecznie, dosyć się napracowałem. Teraz niech mnie młodsi zastąpią.

Leśniewski zaniepokoił się nie na żarty.

— Słuchaj no, Stefan, może jesteś chory?

— Nigdy nie czułem się zdrowszy.

— Więc co cię, u licha, ugryzło? Gadaj wreszcie po ludzku! Może byś sobie kropnął kieliszek winiaku?

Downar potrząsnął głową.

— Nie pijam na służbie — powiedział ze śmiertelną powagą.

Leśniewski wybuchnął śmiechem.

— Widzę, że mimo wszystko humor ci dopisuje. To znaczy, że nie jest z tobą tak źle.

— Jest ze mną bardzo źle. Od dwóch tygodni nie poruszyłem się ani na krok.

— Mówisz o tych fałszywych dolarach?

— No przecież nie o podróżach kosmicznych.

— I rzeczywiście nic nie zdziałałeś jeszcze w tej sprawie?

— Nic. Wsadziłem do pudła kilka niewinnych osób. Musiałem je oczywiście wypuścić i jeszcze ładnie przeprosić. To były jakieś idiotyczne donosy. Daj tę sprawę komu innemu, a ja pojadę do Nałęczowa leczyć nerwy.

Leśniewski, mimo wszystko, wyjął z kasy pancernej butelkę winiaku i nalał po małym kieliszku.

— Masz tu na wzmocnienie nerwów, zapal papierosa i pogadajmy spokojnie.

Downar już nie oponował. Wypił i sięgnął po papierosa, ale natychmiast włożył go z powrotem do pudełka.

— Przecież ja się odzwyczajam od palenia — westchnął.

— No to teraz rozumiem twój pesymizm — uśmiechnął się Leśniewski. — Zdawało mi się, że jednak zacząłeś palić.

(32) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 86. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca) kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Usług Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 37. Papier druk. mat. 50 g. B-0